Cena 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTR.: KRAKÓW, UL. BOŻ. MIŁOSIERDZIA 1. TELEFONY REDAKCJI: 101-90, 179-93, TEL. ADMINISTR. 133-44

Rok XLVI Kraków, czwartek, 26 stycznia 1939 Nr 26

Adam Romer

Zmarnowana okazja i monopol radiowy

Reżim odrzucił ofertę konsolidacyjną ludowców. By nie mogło być pod tym względem żadnej wątpliwości, p. Premier w odpowiedzi na interpelacje posła Putka podkreślił niemożliwość amnestii dla Witosa. Wobec tego losy szlachetnej interpelacji ks. posła Lubelskiego wydają się być również przesądzone, mimo przekonywującego uzasadnienia konieczności pogodzenia się z przywódcą milionowych rzesz ludowych. Przepuszczono ponownie znakomitą okazję.

Oczywiście dla społeczeństwa odrzucenie zjednoczeniowej oferty ludowców będzie się tak samo równało druzgocącemu wyrokowi na O. Z. N., jakim była abstynencja reżimu w chwili manifestacji ogólno-narodowej nad trumną Dmowskiego.

O. Z. N. jest i pozostaje nadal zewnętrzną fasadą, mającą monopol rządzenia jednej z grup obozu legionowo-peowiackiego uczynić bardziej strawną.

Po „powodzeniu wyborczym" fasada ta stała się już tak mało potrzebną, że nie ceregielowano się już zbytnio w odrzucaniu względów dla zmarłego już Dmowskiego i żywego jeszcze Witosa. Rzecznik „zaciśniętego kułaka" odrzuca w „Gazecie Polskiej" sugestie wicepremiera Kwiatkowskiego w kierunku współdziałania O. Z. N. z narodowcami i ludowcami, dopuszczając jedynie indywidualne akcesy do obozu p. płk. Miedzińskiego. Są co prawda i tacy, którzy wyobrażają sobie w swojej prostocie, że wchodząc do O. Z. N., zdołają tam wzmocnić elementy narodowe i z czasem przeprowadzić „prawdziwe zjednoczenie". Stare wygi śmieją się z nich w kułak, podtrzymując ich iluzje najgórnolotniejszą frazeologią.

Wyrazem tych iluzji są też indywidualne wystąpienia poszczególnych posłów O. Z. N., czujących odosobnienie obozu i próbujących tą drogą nawiązać kontakt ze społeczeństwem. Dla nas wystąpienia te są jedynie wyrazem chaosu ideowego, panującego w tym gronie. Póki w wyborach przydać się mogą głosy żydowskie, póki ryzyko dopuszczenia do głosu całego społeczeństwa nie będzie pożądane, póki wysuwane będą raczej projekty, ograniczające swobody obywatelskie w ordynacji wyborczej (nie tylko wobec pasożytów żydowskich), — dopóty trudno o zmianę na lepsze. Wręcz przeciwnie, ton prasy reżimowej nadal robi wrażenie — mimo zachowania pewnych pozorów — sterowania wyraźnie w kierunku totalizmu.

Do wyraźnych „zdobyczy" na tej drodze należy niewątpliwie

całkowite opanowanie przez O. Z. N. Polskiego Radia.

Zerwano już z liberalizmem płk. Koca, który rzetelniej rozumiał hasło zjednoczeniowe i dopuszczał początkowo do mikrofonu i ludzi z poza O. Z. N., byleby stali uczciwie na gruncie potrzeby zjednoczenia narodowego. Wówczas i piszący te słowa dwa razy został dopuszczony do głosu, przy czym teksty jego przemówień doczekały się nawet wyróżniającej aprobaty ze strony ówczesnych kierowników propagandy O. Z. N. Wówczas jeszcze silniejszą była łączność pomiędzy O. Z. N. a czynnikami myślącymi z natury rzeczy kategoriami wojskowymi. Ale ten kurs minął. Propagandę w O. Z. N. objął poseł Żenczykowski i od tego czasu radiosłuchacze systematycznie zamykają aparaty, kiedy P. R. jest nadużywane do celów autoreklamy obecnej partii reżimowej. Nie chcemy dotknąć posła Żenczykowskiego, który nieraz w sejmie przemawia i do rzeczy, ale jako speaker propagandowy naraził się on na zarzut — nie są to nasze słowa — poruszania się wśród drażliwości politycznych niczym słoń w składzie porcelany. Ma nad czym zastanowić się kierownictwo Radia, zainteresowane w spopularyzowaniu tej instytucji.

Ta nasza krytyka wywoła ze strony zainteresowanej w monopolu radiowym dwie uwagi, aż nadto dobrze nam znane. Będą nam znowu prawić o „najwyższych autorytetach", angażowanych w O. Z. N. i o konieczności unikania ryzyka niecenzurowanych wystąpień prelegentów radiowych spoza O. Z. N. Może to trafić do przekonania jedynie totalistów. My, myślący kategoriami zachodnimi, nie widzimy żadnej sprzeczności pomiędzy czcią, należną najwyższym autorytetom, a swobodą w ocenie prywatnej czyichkolwiek poglądów politycznych. Trudno chyba o większą władzę i większy autorytet od tych, które posiada Prezydent Roosevelt, co jednak nie zmniejsza równouprawnienia pomiędzy demokratami (do których się przyznaje) a republikanami. Swoboda przemawiania przez radio mogłaby być zabezpieczona przed nadużyciami wygłaszaniem ich przed mikrofonem przez uprzednio głosem prelegenta nagrane płyty, jak to praktykowane jest powszechnie na zachodzie. Obecny stan rzeczy nie daje O. Z. N. żadnych korzyści, bo

ludzie nie chcą po prostu słuchać tej stronniczej propagandy.

Natomiast polemika pomiędzy mówcami byłaby i zajmującą i dowodziłaby odwagi O. Z. N. do dyskusji publicznej. Nie wystarczy odżydzenie Radia, zresztą pozorne tylko, skoro, jak powiedziano w sejmie, powierza ono żydom swoje wydawnictwa. Musi ono naprawdę być dostosowane do potrzeb społeczeństwa polskiego, które też m. in. nie chciało słuchać tąż, transmitowanych w czasie pogrzebu Dmowskiego.

Godziny czerwonej Barcelony policzone

Gelida, 25. I. (PAT). Oddziały wojsk gen. Franco kontynuują dalej swój manewr, zmierzający od odcięcia miasta i okrążenia go, co ma być warunkiem wkroczenia do samego miasta.

Manewr ten odbywa się z taką szybkością, iż pozwala przypuszczać, że upadek miasta nastąpi już w dniach najbliższych.

U bram miasta

Lerida, 25. I. (PAT). W godzinach popołudniowych oddziały wojsk gen. Franco **stanęły u bram Barcelony** od strony południa, t. j. od strony miejscowości Audela Hospitalete i Sanz. Rzeka Ilobregat została przekroczona w trzech miejscach. Zajęty został również pałac królewski, dawna siedziba Azany, znajdujący się w odległości strzałów artylerii polowej od miasta.

Artyleria wojsk gen. Franco intensywnie ostrzeliwuje całe miasto, a szczególnie port, siedzibę głównej kwatery wojskowej oddziałów republikańskich oraz ważne punkty terenowe, będące jeszcze w posiadaniu obrońców Barcelony: górę Tibidabo i Vallcarca Wors.

Opór ze strony wojsk barcelońskich osłabł zupełnie.

Ludność ucieka w panicznym popłochu z miasta hamując w ten sposób marsz oddziałów gen. Franco. W rozmaitych częściach miasta zaobserwować można kłęby dymu.

Ucieczka rządu z Barcelony

Perpignan, 25. I. (PAT). **Według ostatnich wiadomości, rząd hiszpański opuścił w nocy Barcelonę, przenosząc swą siedzibę do prowincji Gerony. W stolicy Katalonii pozostało tylko po jednym przedstawicielu każdego resortu. Przedstawiciele ci podlegają kontroli urzędników ministerstwa spraw zagranicznych, którzy nie opuścili miasta.**

Do ambasady francuskiej zgłosiło się wczoraj 50 członków kolonii francuskiej z prośbą o ewakuowanie z Barcelony. Wszyscy oni mają opuścić miasto na pokładzie krążownika „Sufren".

Natarcie wojsk gen. Franco na froncie katalońskim trwa w dalszym ciągu. Wojska rządu barcelońskiego wycofują się nadal, opuszczając zajęte przez siebie obszary.

Bez chleba, wody i amunicji

Marsylia, 25. I. (PAT). Przybyli dziś w nocy do Marsylii na kontrtorpedowcu „Greyhoud" członkowie rodzin personelu ambasady brytyjskiej w Hiszpanii, przeważnie kobiety i dzieci, wysiedli z rana na ląd.

Według informacji udzielonych przez przybyłych, sytuacja Barcelony już w chwili ich odjazdu

była krytyczna.

Stałe naloty samolotów wojsk narodowych wyrządziły poważne szkody zwłaszcza w dzielnicy portowej, oraz wśród statków, stojących w porcie.

Również i kontrtorpedowiec „Greyhoud" ledwo uniknął zbombardowania. **Obrona przeciwlotnicza jest źle zorganizowana i daje małe wyniki.**

Wojska barcelońskie nie posiadają odpowiednich zapasów broni i amunicji

Miasto tonie w ciemnościach. Pozbawione jest **żywności i wody.** Po ulicach krążą ambulanse i patrole sanitarne opatrujące rannych. Sytuacja pogarsza się z dnia na dzień. **Ludność ogarnia panika.**

Zdaniem przybyłych, miasto nie jest zdolne stawiać skutecznego oporu przez czas dłuższy.

Min. Ribbentrop w Warszawie

Warszawa, 25. I. (Tel. wł.). Dzisiaj o godzinie 4 po południu przyjechał do Warszawy minister spraw zagranicznych Rzeszy Joachim von Ribbentrop. Towarzyszy mu 10 urzędników z ministerstwa spraw zagranicznych Rzeszy niemieckiej, oraz 10 dziennikarzy niemieckich. Od granicy polskiej towarzyszył mu także ambasador Rzeszy von Moltke, oraz przedstawiciel M. S. Z. p. Kurantowski.

Na dworcu przystrojonym swastykami powitał gościa min. Beck w otoczeniu wyższych urzędników M. S. Z.

P. minister Ribbentrop zamieszkał w pałacu ministerstwa spraw zagr. wraz z sekretarzem, zaś świta w holetu Europejskim, przy czym na obu gmachach wywieszono chorągiew państwową Rzeszy.

W czasie dwudniowego pobytu, min. Ribbentrop przyjęty będzie przez Prezydenta R. P. na Zamku w Warszawie.

Nadto w ciągu tych dwóch dni odbędą się oficjalne bankiety i przyjęcia. Delegacja niemiecka podejmowana będzie przez dziennikarzy polskich w winiarni u Fukiera.

Wizyta min. Ribbentropa będzie filmowana przez jedno z wielkich wytwórni światowych.

W kołach politycznych wizyta ta uważana jest za manifestację dobrych stosunków między Polską a Rzeszą Niemiecką. Stosunki te, jak wiadomo, nawiązano od czasu podpisania umowy w roku 1934. Koła polityczne nie przywiązują do wizyty tej większej wagi. Przypuszczają, że w Warszawie nie będą prowadzone żadne rozmowy o donioślejszym znaczeniu. Sprawy najważniejsze — zdaniem kół politycznych — załatwił już p. min. Beck w czasie pobytu w Berchtesgaden.

Berlin pod wrażeniem wizyty

Berlin, 25. I. (PAT). Prasa niemiecka znajduje się dziś pod znakiem wizyty warszawskiej min. von Ribbentroppa. Wysunęła się ona na czoło zainteresowania opinii niemieckiej. Zarówno dzienniki stołeczne, jak i prasa prowincjonalna poświęcają pierwszej oficjalnej wizycie w Polsce ministra spraw zagr. Rzeszy artykuły redakcyjne, względnie korespondencje swych współpracowników warszawskich. W artykułach tych podkreśla się znaczenie układu polsko-niemieckiego dla pokoju europejskiego. Przyjazd min. von Ribbentropa do Warszawy w chwili 5-tej rocznicy podpisania układu o nieagresji dowodzi — zdaniem opinii niemieckiej — woli Rzeszy kontynuowania polityki porozumienia.

„Voelkischer Beobachter“ omawiając wizytę von Ribbentropa, podczas której, jak zaznacza organ urzędowy, prowadzone będą rozmowy, dotyczące spraw polsko-niemieckich, podkreśla wagę i znaczenie układu polsko-niemieckiego. Wówczas, gdy inni o pokoju mówili — pisze „Voelkischer Beobachter“, został on deklaracją polsko-niemiecką zabezpieczony. Zlikwidowano sytuację niebezpieczną i wszczęto współpracę, która wydała już doniosłe rezultaty, pozostawiając jednocześnie obu mocarstwom swobodną decyzję w innych kierunkach.

—oOo—

Londyn o polityce polskiej

Londyn, 25. I. (K). Prasa angielska żywo się zajmuje wizytą min. Ribbentropa w Warszawie. Korespondent berliński „Timesa“ ostrzega, że nie należy oczekiwać z dnia na dzień zmiany orientacji polityki polskiej. „Obserwatorzy tutejsi — pisze — przewidują okres przejściowy, który być może będzie zapoczątkowany ponownym zatwierdzeniem umów polsko-niemieckich w bieżącym tygodniu. Następny krok w niemieckiej polityce zagranicznej jest przedmiotem żywego zainteresowania. Z prasy trudno wywnioskować, jakie zamysły ma kancl. Hitler... Ogólnie przewiduje się, że wkroczenie w okres bardzo czynnej polityki zagranicznej, aczkolwiek trudno na razie powiedzieć, czy główny jej kierunek pójdzie na Wschód czy na Zachód, nastąpi niebawem. Upadek Katalonii może być uznany za korzystną okazję, by wspólnie z Włochami wysunąć żądania kolonialne pod adresem Anglii i Francji“.

—oOo—

W Londynie mówią o upadku Barcelony

Londyn, 25. I. (PAT). Wiadomości, nadchodzące z Barcelony, zdają się wskazywać na rychły upadek stolicy Katalonii.

Urzędnicy ambasady i konsulatu brytyjskiego w liczbie 22 opuścili już Barcelonę na pokładzie kontrtorpedowiec „Greyhoud“ i przybyli dziś nad ranem do Marsylii. Na pokładzie kontrtorpedowca znalazło również schronienie kilkunastu pozostałych jeszcze w Barcelonie obywateli brytyjskich oraz grupa uchodźców hiszpańskich. Równocześnie opuścili Barcelonę członkowie placówek amerykańskich, którzy na pokładzie kontrtorpedowca amerykańskiego udali się również do Marsylii. Na miejscu pozostał jedynie brytyjski konsul Rogers.

—x—

Wrzenie w Syrii

Stambuł, 25. I. (PAT). Jak donosi pismo stambulskie „Dzumhurdyst“ z Adany, w Syrii rozruchy szerzą się coraz bardziej. Na granicy syryjskiej władze bezpieczeństwa skonfiskowały 500 karabinów i rewolwerów oraz znaczną ilość amunicji.

TRZĘSIENIE ZIEMI.

Buenos Aires, 25. I. (PAT). Dziś o godz. 0.36 w prowincjach Mendoza, Tucuman i Cordoba odczuto gwałtowne trzęsienie ziemi, które trwało 46 sekund.

* * *

Buenos Aires, 25. I. (PAT). Według wiadomości z Chili, trzęsienie ziemi w Calparaiso, Santiago, Curico, Talca i Victoria spowodowało śmierć kilku osób. Szkody są znaczne. Wiele domów uległo zniszczeniu, m. in. więzienie w Talca.

HR. STARHEMBERG OSIADŁ NA STAŁE W ST. GERVAIS.

Bern, 25. I. (PAT). B. wicekanclerz austriacki hr. Starhemberg osiadł wraz z rodziną na stałe w St. Gervais.

W PRADZE NAJWIĘCEJ „PALONO“ WE WRZEŚNIU.

Praga, 25. I. (PAT). Według danych statystycznych państwowego monopolu tytoniowego, konsumcja papierosów w Czechosłowacji w krytycznym miesiącu wrześniu ub. r. wzrosła w porównaniu z konsumcją w innych miesiącach o 50 milionów sztuk.

—x—

O uzdrowienie atmosfery w Małopolsce Wschodniej

Warszawa, 25. I. (Tel. wł.). Towarzystwo Rozwoju Ziem Wschodnich przedłożyło p. premierowi Składkowskiemu memoriał w sprawie stosunków na terenie Małopolski Wschodniej i najważniejszych postulatów tamtejszego społeczeństwa. W memoriale Towarzystwo silnie podkreśla szkodliwość atmosfery, jaka się wytworzyła około t. zw. sprawy Małopolski Wschodniej i wyraża nadzieję, że konsekwentne działania rządu w kierunku umocnienia pozycji ludności polskiej w Małopolsce Wschodniej rozproszą niezdrowe objawy defetyzmu i wręcz szkodliwą skłonność do dawania wiary nieuzasadnionym pogłoskom.

Usuwanie cudzoziemców z Zaolzia

Cieszyn, 25. I. (PAT). Wobec ponowienia się aktów terrorystycznych czeskich bojówek na pograniczu czesko-polskim, a mianowicie napadów, dokonywanych w dniach 18, 20, 21 i 22 b. m., polskie władze bezpieczeństwa zarządziły dalsze usuwanie z terenów powiatów cieszyńskiego i frysztackiego uciążliwych cudzoziemców.

O. Z. N. przeciwko min Świętosławskiemu

Warszawa, 25. I. (Tel.). Dzisiejsza dyskusja w komisji sejmowej przeciągnęła się do wieczora, a w czwartek pod obrady wzięty zostanie budżet Ministerstwa WR i OP.

Z kół konserwatywnych podają, że w dyskusji nad resortem posłowie z O. Z. N. mają wystąpić z krytyką działalności min. Świętosławskiego na odcinku młodzieży akademickiej i Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Giełda warszawska

Warszawa, 25. I. (Tel.). Dewizy: Holandia 286.70, Berlin sprzedaż 213.07, kupno 212.01, Bruksela 89.50, Gdańsk 100, Londyn 24.75, Mediolan sprzedaż 27.92 kupno 27.78, Nowy Jork 5.29 5/8 Paryż 13.98, Praga 18.10, Sztokholm 127.50, Zurych 119.50, marka niemiecka srebrna sprzedaż 66.—, kupno 64.

Akcje: Bank Polski 133, Żyrardów 61.5, Węgiel 33, Ostrowieckie 67, Cukier 35, Starachowice 51¼, Lilpop 92,5, Modrzejów 18¾. Tendencja utrzymana.

Papiery procentowe: 3 proc. inwestycyjna I em. 86, — II em. 87, 4 proc. dolarowa 42¾, 5 proc. konwersyjna 64.5, 4 i pół proc. wewn. 65¾, 4 proc. konsolidacyjna 66.5. Tendencja nieco słabsza.

Mylne pogłoski

Warszawa, 25. I. (Tel.). Agencja Agrarna wyjaśnia, że wiadomość, jakoby 27 b. m. miał się zebrać Zarząd Główny Stronnictwa Pracy pod przewodnictwem gen. Hallera nie odpowiada prawdzie. Generał Haller będzie w tym dniu w Kończycach Małych na Śląsku Cieszyńskim i 29 b. m. weźmie udział w uroczystościach XX-lecia walki z Czechami, podczas której zginął jego brat ś. p. major Cezary Haller.

Przeciwko Zegadłowiczowi

Sosnowiec, 25. I. (Tel. wł.). Na odczycie Emila Zegadłowicza w sali kina „Eden“ w Sosnowcu doszło do awantur, wywołanych przez grupę młodzieży, która krzyczała: „Precz z odczytem komunistycznym“!

ASYSTENCI DOMAGAJĄ SIĘ PODWYŻKI PŁAC.

Warszawa, 25. I. (Tel. wł.). Asystenci na uniwersytetach i politechnikach podjęli starania o podwyższenie płac.

Asystenci na wyższych uczelniach powołują się na to, że obecne pobory ich są niższe od przeciętnych pensyj urzędników państwowych.

Z komisji budżetowej Sejmu

Inflacja ustawodawcza w Polsce

Warszawa, 25. I. (Tel. wł.). W komisji budżetowej Sejmu toczyła się dziś debata nad preliminarzem budżetowym min. sprawiedliwości.

Obszerny referat wygłosił sprawozdawca pos. Szczepański. Po omówieniu cyfr budżetu tego resortu, referent scharakteryzował działalność departamentu ustawodawczego. W ustawodawstwie naszym wskazuje mówca, istnieje pewne zjawisko chorobowe, mianowicie

inflacja ustawodawcza.

Społeczeństwo nie może się orientować w stanie prawnym, a także prawnicy mają wielkie trudności w należytym obsługiwaniu społeczeństwa pod tym względem. Zasada, że nikt się nie może tłumaczyć nieznajomością prawa —

staje się wobec tego fikcją.

Szereg wad można usunąć przez scentralizowanie źródeł ustawodawczych w jednej komórce, którą powinien być departament ustawodawczy ministerstwa sprawiedliwości, niezależnie od istniejącego biura prawnego przy Prezydium Rady Ministrów.

Minister powołał komitet, którego zadaniem jest zorganizowanie w najkrótszym czasie pracy nad uporządkowaniem prawa w Polsce obowiązującego i wydanie zbioru prawa polskiego. Jest to praca olbrzymia.

Atak młodych prawników

Z kolei referent omówił prace komisji kodyfikacyjnej. Przypomniał, że mimo to w roku bieżącym prace komisji były atakowane przez młode pokolenia prawnicze. Zarzuca ona pracom komisji kosmopolityzm, oderwanie od podłoża życia narodowego, brak nawiązania do tradycji dawnego prawa polskiego. Te poglądy spotkały się z odpowiedzią starszych prawników.

Jako referent mówca oświadcza, że może tylko zarejestrować narastanie problemu prawa narodowego. Spór toczyć się będzie dalej. Rejestruje sprawozdawca ten spór, ażeby stwierdzić, że narasta potrzeba zmiany metod naszej pracy ustawodawczej. Prawo w państwie polskim winno się opierać na jego faktycznych stosunkach społeczno-gospodarczych. Dlatego ustawa nie może być wzorowana na obcych ustawach, które regulują inne stosunki. Komisja kodyfikacyjna przystępuje do opracowania bardzo ważnych działów prawa cywilnego. — Ważne jest jakie ideowe podstawy będą przyświecały tym projektom, czy podłożem będzie zasada liberalizmu, wyzwalającego egoizm indywidualnej jednostki, czy też

zasada wzmocnienia rodziny.

Nie wątpię, że w nadchodzących kodeksach, zgodnie z polskim instynktem społecznym i tradycją dawnego prawa, znaczenie rodziny w życiu narodowym będzie ideą podstawową.

Sądownictwo i adwokatura

Dłuższy ustęp swych wywodów poświęcił referent sprawie sądownictwa. Sędziowie są przepracowani i niedostatecznie wynagradzani.

Przechodząc do zagadnienia adwokatury referent podkreśla, że dominującym elementem w adwokaturze.

stali się żydzi,

którzy mając większość w szeregu izb, sięgnęli po władzę samorządu adwokackiego. Ten stan rzeczy musiał spowodować troskę całego społeczeństwa polskiego. Większość Polaków w adwokaturze, to sprawa większości polskiej inteligencji, która pełniąc naturalne funkcje przewodców duchowych narodu, musi być polską. Naród żydowski, korzystając ze swojej przewagi gospodarczej, zmierzał szybko do zdobycia przewagi w zawodach wolnych, pozostawiając Polakom możność głodowania na wsi, lub bytowania robotniczego, czy urzędniczego. Temu stanowi rzeczy ma przeciwdziałać nowa ustawa o ustroju adwokatury z r. 1939. Poważną przeszkodą tamującą dopływ młodzieży polskiej do adwokatury są wysokie opłaty wpisowe.

Na zakończenie referent omawia trzy dekrety wydane przez rząd w drugiej połowie listopada ub. r.: o prawie prasowym, o ochronie niektórych interesów państwa, o rozwiązaniu zrzeszeń wolnomularskich, wypowiadając się o nich pozytywnie.

Następnie zabrał głos min. Grabowski, który wygłosił dłuższe przemówienie, uzupełniając wywody referenta.

W dyskusji poseł ks. Padacz poruszył sprawę sądów dla nieletnich, oraz ich losu po odbyciu kary. Powracają oni wówczas do domów rodzinnych, gdzie nie zawsze znajdują należytą opiekę. Lepiej byłoby, gdyby mogli oni być skierowani gdzie indziej. W zakładach wychowawczych, które dość dużo wagi przywiązują do czynnika religijnego, powinni być użyci fachowi kapelani więzienni dla wychowywana nie tylko dzieci, ale i dorosłych więźniów. Dobrzeby było także, by sędziowie, znający dokładnie środowisko, w którym pracują, nie powinni być tak często, jak to ma miejsce obecnie, przenoszeni.

Mówca zgłosił poprawkę o podwyższenie kredytu na wydawnictwa prawnicze, chodzi bowiem o to, że w nich najlepiej i najobszerniej jest traktowana sprawa nieletnich przestępców.

Wreszcie mówca wyraża życzenie, aby projekt prawa małżeńskiego został uzgodniony z Kościołem katolickim, oraz, aby projekt ten jak najrychlej ujrzał światło dzienne.

———:ooo:———

Czyżby zarządzenia mobilizacyjne we Włoszech!?

Rzym, 25. I. (PAT). Agencja Stefani donosi, że wydane zostało zarządzenie powołujące na dzień 1-go lutego 60 tys. żołnierzy z rocznika 1901 r. na ćwiczenia.

Zamach Francji na Minorkę?

Warszawa, 25. I. (Tel. wł.). Rzymski korespondent „Kuriera Warsz.“ donosi: W tutejszych sferach półoficjalnych zaprzeczono dziś w południe pogłoskom, jakoby w dniu wczorajszym Wiktor Emanuel III podpisać miał rozkaz częściowej mobilizacji włoskich sił zbrojnych. Dementi to potwierdzono następnie w nieoficjalnej nocie, przeznaczonej dla prasy zagranicznej, która nazywa pogłoski o rzekomej mobilizacji tendencyjnymi oraz wyjaśnia, że powołanie pod broń niektórych rezerw stoi w związku z ćwiczeniami, przewidywanymi już od dłuższego czasu.

Wieczorem z tych samych kół informują, że Włochy nie mają do chwili obecnej zapewnienia, iż rząd francuski nie żywi wobec Minorki lub hiszpańskiego Marokka żadnych zamiarów agresywnych. Z drugiej jednakże strony brak również informacyj, które wskazywałyby z całą pewnością, że

w Paryżu zapadło już postanowienie opanowania Minorki.

Tutejsze sfery polityczne zapewniają, że taki krok Francji stanowiłby jaskrawe pogwałcenie status quo na Morzu Śródziemnym, wobec którego Włochy nie mogłyby pozostać obojętne i podjęłyby natychmiast należyte kroki zapobiegawcze.

Województwo lwowskie domaga się budowy kanału Wisła—Dniestr

Warszawa, 25. I. (PAT). Prezydent R. P. przyjął dziś delegację miast województwa lwowskiego, zainteresowanych sprawą budowy kanału Wisła—Dniestr. Delegacja miast przedstawiła Panu Prezydentowi memoriał w sprawie budowy kanału Wisła—Dniestr, który przechodziłby naturalnym szlakiem przez powiaty Mościska i Rudki. Delegacja wręczyła Panu Prezydentowi kompozycję z czarnego dębu wydobytego z Dniestru, obrazującą przekrój projektowanego kanału, plastyczną mapę Polski oraz kute w srebrze herby 6 miast, które podjęły inicjatywę połączenia kanałem zlewisk Wisły i Dniestru.

Następnie delegacja została przyjęta przez marsz. Śmigłego-Rydza, któremu złożyła memoriał w sprawie budowy kanału oraz wręczyła w darze skrzynkę z czarnego dębu, ozdobioną herbami 6 miast.

Polska wyprawa badawcza pod Ruwenzori

PAT-iczna otrzymała od kierownictwa polskiej wyprawy badawczej następujący list, datowany z Bugoxe:

W dniu 7 tycznia członkowie Polskiej Wyprawy Badawczej do Afryki środkowej opuścili Nairobi, stolicę Kenyi, udając się zakupionym przez ekspedycję autem ciężarowym do Kampali, stołecznego miasta Ugandy. Po przeprowadzeniu rozmów z władzami angielskimi, które udzieliły wyprawie najdalej idącego poparcia, oraz po dokonaniu w Kampali zakupów żywności — nastąpił wyjazd ekspedycji do Bugoye (ok. 400 km. od Kampali), niewielkiej

WIOSKI MURZYŃSKIEJ, POŁOŻONEJ U SAMYCH STÓP RUWENZORI

i stanowiącej znany punkt wyjściowy po wschodniej stronie tych gór. Po drodze uczestnicy wyprawy zatrzymali się na kilka godzin w Fort Portalu, celem złożenia wizyty miejscowemu przedstawicielowi władz angielskich. Ten udzielił wyprawie szeregu cennych informacyj oraz doręczył specjalne pismo do władcy murzyńskiego, rezydującego w Bugoye.

W dniu 12 b. m. przybyła do Bugoye (ok. 1300 m. ponad poziom morza) pierwsza partia wyprawy, zaś w dniu 15 stycznia druga wraz z całym bagażem. W Bugoye została założona główna baza ekspedycji, zakwaterowana w niezwykle starannie urządzonym rest house'ie (rodzaj niezagospodarowanego schroniska). Niezwłocznie po przybyciu rozpoczęto rozmowy, mające na celu

PRZYGOTOWANIE KARAWANY MURZYNÓW,

(t. zw. w języku miejscowym „safari“), która by przeniosła ekwipunek i żywność alpinistów oraz botanika wyprawy w głąb gór, nad jezioro w dolinie Migusu. Dzięki pomocy murzyńskiej naczelnika Bugoye karawana, złożona z 45 murzynów, została zestawiona i zorganizowana. Kierownictwo safari objął stary i doświadczony

MURZYN BWAMWANJARA, KTÓRY PROWADZIŁ JUŻ W RUWENZORI SZEREG WYPRAW,

w tym słynną wyprawę księcia Abruzzów z 1906 r.

Data wymarszu safari została ustalona na dzień 19 stycznia. W dniu 15 stycznia wysłano naprzód 3 murzynów celem przecięcia „drogi“ wśród niedostępnej roślinności. Wgłąb gór udaje się grupa alpinistyczna wyprawy w składzie dr T. Bernadzikiewicz i mgr. T. Pawłowski oraz botanik T. Wiśniewski. Prof. E. Loth pozostanie na razie w Bugoye, skąd będzie prowadził badania antropologiczne, oczekując na przyjazd dr Gorzuchowskiego, który jak wiadomo przybędzie do Kampali samolotem.

Alpiniści i botanik udają się w góry na około 7 tygodni. W tym czasie projektowana jest działalność w północnej części Ruwenzori oraz w grupie Stanley. W razie dobrej pogody oraz dysponowania odpowiednią ilością czasu, uczestnicy wyprawy zamierzają również dokonać krótkiego wypadu do jednej z południowych dolin Ruwenzori.

—o0o—

MILION DLA C. O. P.

Gdzie padła główna wygrana loteryjna.

Z dumą czytamy i słuchamy wszyscy o tym, co już dokonano i co się dokonać zamierza w Centralnym Okręgu Przemysłowym, którym interesuje się dziś cała Polska i śledzi wszystko, co się w nim dzieje. Ale okazuje się, że nie tylko ludzie się tym interesują.

Fortuna, ta kapryśna bogini, choć podobno jest ślepa, dojrzała i oceniła w całej pełni znaczenie tego okręgu. W ostatnim dniu ciągnienia czwartej klasy czterdziestej trzeciej Loterii Klasowej główna wygrana milion złotych padła na numer 98.632, zakupiony w jednej z kolektur w Rzeszowie i właścicielami poszczególnych części tego losu są mieszkańcy C. O. P.

W najbliższym czasie podamy szczegóły, dotyczące szczęśliwych posiadaczy losu nr 98.632, na razie wiadomo tylko, że milion obudził w Rzeszowie niezwykłe poruszenie w całym mieście. W przeciągu kilku kwadransów pantoflowa poczta rozniosła na wszystkie strony tę radosną nowinę. Mimo, że w tej zapomnianej do niedawna miejscowości, dzieją się od dwóch lat różne dziwy, świadczące o potężnym rozwoju naszego gospodarstwa, a mieszkańcy tych okręgów przyzwyczajeni są do różnych niespodzianek, zjawienie się miliona wśród nich wznieciło ogromną sensację.

Niewątpliwie milion to nie byle jaka suma i rozprowadzenie jej w danej okolicy odbije się korzystnie na życiu jej mieszkańców. Wielu z nich poczuje bezpośrednio, co to jest milion. Może ta bezpośredniość pozwoli im na sformułowanie najlepszej odpowiedzi na ogłoszony ostatnio konkurs. Jeszcze czas się namyślić, gdyż konkurs trwa do 5 lutego.

Nie należy natomiast się namyślać nad kupieniem losu do nowej, czterdziestej czwartej Loterii Klasowej, której ciągnienie pierwszej klasy rozpoczyna się 23 lutego r. b.

Wiadomości z kraju

Św. Barbara wraca do szybów w Zaolziu

W karwińskim zagłębiu węglowym za czasów czeskich usunięto z szybów wszystkie obrazy i ołtarze św. Barbary. Górnicy zaraz po objęciu Zaolzia domagali się, ażeby i św. Barbara powróciła na swe dawne miejsce. I przeprowadzili swe żądania. Na szybach zgromadzają się obecnie przed zjazdem do kopalni górnicy w cechowni, gdzie przed ołtarzem **odmawiają wspólnie modlitwę do św. Barbary.** Szczególnie uroczystym było poświęcenie obrazu św. Barbary na szybie Jana-Karola w Karwinie, którego dokonał ks. katecheta Wałoszek.

Kurs duszpastersko-społeczny w Kielcach

Z inicjatywy ks. Biskupa Czesława Kaczmarka odbył się w Kielcach, jak donosiliśmy, w dniach od 17 do 19 bm. trzechdniowy kurs duszpastersko-społeczny dla duchowieństwa diecezji kieleckiej. W kursie wzięło udział 225 kapłanów, co stanowi 65% ogółu kapłanów diecezji kieleckiej.

W ścisłym związku z referatami o roli i znaczeniu prasy stały wywody p. **J. Stemlera**, dyr. Polskiej Macierzy Szkolnej, który w referacie „Dwie kultury i dwie oświaty w walce o parafię“ omówił ścieranie się dwu kultur: chrześcijańskiej kultul ry Krzyża i kultury pogańskiej we wszelkich jej objawach. W trzech referatach omówiono zagadnienia organizacyjno-ideowe poszczególnych Stowarzyszeń A. K. I tak ks. dr Wł. Lewandowicz, dyr. Arch. I. A. K. w Warszawie, mówił o „Katolickich Stowarzyszeniach **Mężów**“, **ks. Pękała**, dyr. A. K. w Tarnowie — o „Katolickich Stowarzyszeniach Kobiet“ oraz **ks. Bełch z Przemyśla** o „Katolickich Stowarzyszeniach Młodzieży Męskiej i Żeńskiej“.

Omówiono jeszcze rolę szkoły w wychowaniu (**ref. ks. Krystosika**, wizytatora nauki religii w Płocku: „Wychowanie apostołów katolickich w szkole“), konieczność budzenia i pielęgnowania powołań kapłańskich (**ref. ks. kan. dra Pawłowskiego**, rektora Sem. Duch. w Kielcach: „Kryzys powołań kapłańskich“), wreszcie sprawę budowy katolickich domów parafialnych (**ref. ks. prob. Bol. Rydzego „O domach parafialnych“**), jako ognisk pozaszkolnej pracy duszpasterskiej i organizacyjnej, a zwłaszcza A. K.

Pięknym zakończeniem kursu był referat **ks. Biskupa Cz. Kaczmarka n. t. „Jakich duszpasterzy nam potrzeba“.**

Kurs duszpastersko-społeczny, w którym wzięło udział 2/3 ogółu kapłanów diecezji będzie stanowił niewątpliwie jeden z wielkich kroków naprzód w wielkim dziele uaktywnienia działalności kapłanów i świeckich katolików, ożywienia życia katolickiego na terenie diecezji (KAP).

Stron. Pracy o ostatnich wyborach samorządowych

Sekretariat generalny Stronnictwa Pracy ogłasza w sprawie ostatnich wyborów do rad miejskich komunikat, który podajemy w skrócie: „Wyniki odbytych w ostatnią niedzielę 22 bm. w kilkunastu miastach woj. poznańskiego wyborów do rad miejskich zostały przedstawione znowu nieściśle.

Stosuje się więc uparcie metodę wyodrębnienia radnych Z. Z. P. od Str. Pracy, mimo, że ogólnie wiadomo, iż tak w Wielkopolsce, jak i na Pomorzu **ZZP i Stronnictwo Pracy występują przy wyborach samorządowych solidarnie.** Aby zaś jeszcze bardziej umniejszyć znaczenie obu tych ugrupowań popełnia się w niektórych dziennikach takie... pomyłki, że nagle zamiast zasiedziałego w tych miastach od dawna Zjednoczenia Zawodowego Polskiego (ZZP) mandaty radzieckie zdobywa nieistniejący w nich zupełnie ZZZ, jak to wydarzyło się np. w Kościanie (6 mandatów) i Rawiczu (3 mandaty). Jako charakterystyczny przyczynek do tych metod informacyjnych podnieść należy wystąpienie zarządu koła Str. Narodowego w Lidzbarku, by w wyborach do tamtejszej rady miejskiej Str. Narodowego zdobyło 4 mandaty, OZN — 5, a Stronnictwo Pracy — 3. W gruncie rzeczy wynik wyborów był taki: Stronnictwo Narodowe uzyskało istotnie 7 mandatów, a resztę, t. j. pięć mandatów przypadło Str. Pracy, natomiast **nieistniejący zresztą w tym mieście OZN nie jest oczywiście wcale w radzie miejskiej reprezentowany.** Również podanie jakoby z listy na którą kandydowali przedstawiciele Str. Pracy wyszedł obok 4 jego członków także jeden socjalista **jest niezgodne z prawdą. Według danych, posiadanych, przez władze Str. Pracy, wszyscy 5 radni. wybrani w Liczbarku poza listą Str. Narodowego, są członkami Str. Pracy.**

Juryzdykcja kościelna w Czadeckim

KAP: Stolica Apostolska zleciła JE. ks. Biskupowi St. Adamskiemu, ordynariuszowi diecezji śląskiej (katowickiej) juryzdykcję nad częścią pow. czadeckiego, odzyskaną przez Polskę.

Tarnów

WYBORY SAMORZĄDOWE. Termin wyborów do Rady Miejskiej w Tarnowie, wyznaczony został na dzień 5 marca. Poszczególne ugrupowania rozwijają coraz żywszą akcję przedwyborczą. Wszystkie organizacje, stojące na gruncie chrześcijańskim i narodowym występują do wyborów ze wspólną listą pod nazwą: „Polskie Zjednoczenie Chrześcijańskie“.

OSTRZEŻENIE PRZED EPIDEMIĄ TYFUSU. W związku z urzędowo stwierdzonymi wypadkami tyfusu plamistego w kilku gminach powiatu tarnowskiego, Zarząd Miejski przypomniał mieszkańcom, by zachowała konieczne środki ostrożności, przestrzegając czystości i nie przyjmując na nocleg osób pochodzących z okolic epidemią zagrożonych.

BIBLIOTEKA PARAFIALNA. Otwarta niedawno biblioteka parafialna przy katedrze liczy około 11 tysięcy tomów. Książki wypożycza się trzy razy w tygodniu, we wtorki, czwartki i niedziele. Warunki są niezwykle dogodne; kaucja wynosi 1 zł, dla młodzieży 25 gr, zaś abonament miesięczny 50 gr, dla młodzieży 20 gr. Z biblioteki tej winno już najwięcej korzystać miejscowe katolickie społeczeństwo, by spełniło ono swą rolę w rozkrzewianiu zdrowej lektury i podnoszeniu ogólnego poziomu umysłowego, wśród niższych warstw.

NOWE POLSKIE PLACÓWKI HANDLOWE. — Akcja unaradawiania handlu na terenie Tarnowa rozwija się powoli ale skutecznie. Z każdym prawie miesiącem przybywa w mieście polskich placówek. Ostatnio otwarty został przy ul. Krakowskiej nowy sklep przyborów elektrotechnicznych W. Wątka, Księgarnia i skład materiałów piśmiennych Cz. Wasilewskiego i J. Kmiecia, oraz sklep towarów żelaznych Chrześcijańskiej Spółki „Ognisko“. W dalszym ciągu natomiast daje się odczuwać brak polskich firm z konfekcją męską, materiami sukiennymi, szkłem i porcelaną, oraz wyrobami jubilerskimi.

Humor

PRZYZWYCZAJENIE. — Zwymyślałem go od ostatnich, nazwałem go idiotą, oszustem, kretynem, łobuzem...

— A co on na to?

— Nic. Uśmiechnął się tylko, gwizdnął i poszedł dalej.

— Jakto?

— A bo widzi pan, on jest sędzią piłkarskim.

Humor

MECZ.

W dniu 22 b. m. odbył się w Paryżu mecz piłki nożnej między drużynami Francji i Polski.

Przybyła polska drużyna,
Po laury — to jasna rzecz,
Do kraju uśmiechów i wina
Przybyła drużyna na mecz.

„Wygramy — każdy powiada —
Cztery do zera, lub dwóch“,
Więc piszą Francuzi w wywiadach
Że dobry w drużynie jest duch...

Przegrali, no trudna rada
W sporcie — to żaden grzech
Lecz po co fanfaronada,
Która naraża na śmiech?...

(„Kurier Warsz.“).

DWIE MOŻLIWOŚCI. — Mój mąż, proszę pana, nie pije, nie pali, nie gra w karty i nie wychodzi wieczorami.

— Niesłychane! I czy to pani sama odzwyczaiła go od tego wszystkiego, czy też od razu dostała pani takiego idjotę!

W RESTAURACJI. — Gość: Kelner! A ten włos co robi w zupie?

Kelner: Pływa...

Z szerokiego świata

IGNACY PADEREWSKI NA TOURNEE KONCERTOWYM W AMERYCE. Prasa amerykańska donosi, że w lutym przybywa do Ameryki na trzymiesięczne tournee koncertowe Ignacy Paderewski. Pierwszy koncert, który transmitowany będzie przez Radio, odbędzie się w dn. 26 lutego.

PÓŁ WIEKU W SŁUŻBIE TRĘDOWATYM. Siostry św. Franciszka z Syracuse N. Y. w Stanach Zjednoczonych, obchodziły w dniach ostatnich 50 rocznicę wyruszenia pierwszych zakonnic tego zgromadzenia na wyspy Molokai, do znajdujących się tam osad trędowatych.

PODPALIŁY 10 DOMÓW... Z ZAZDROŚCI. Policja szwedzka aresztowała w Ramygale dwie siostry w wieku 21 lat, oskarżone o podpalenie 10 domów. Podczas śledztwa oświadczyły one, że „będąc ładne, ale biedne, postanowiły podpalić domy, które stanowiły posag ich zaręczonych już rywalek“, aby powiększyć w ten sposób szanse wyjścia za mąż.

Nowiny katolickie

„KOŚCIÓŁ PRZECIW RASIZMOWI“.

Paryska „la Croix“ donosi, że wyszła z druku książka p. t.: l'Eglise contre le rasisme“... Jest to zbiór przemówień, względnie artkułów, które na temat rasizmu i totalizmu wygłosili (wzgl. napisali) następujący kardynałowie: Prymas Belgii, Van Roey, — patriarcha Lizbony, Cerejeira, — arcyb. Paryża, Verdier i arcyb. Mediolanu, Schuster. Adres wyd.: Maison de la Bonne Presse, Paris VIII, 5 rue Bayard. Cena — 2 frs.

Warto na tę broszurę zwrócić uwagę. Przemówienia (artykuły) czterech kardynałów obudziły ogromne zainteresowanie. Nasi czytelnicy znają je ze sprawozdań „Głosu Nar.“, ale tylko w streszczeniu. Katolik wykształcony powinien poznać je w całości.

PATRIARCHA WENECJI O RASIŹMIE I NEOPOGAŃSTWIE.

Idąc za przykładem kardynałów arcybiskupów Mediolanu i Bolonii, patriarcha Wenecji kardynał Adeodato Giovanni Piazza wygłosił ostatnio homilię, w której omawia niebezpieczeństwa rasizmu i związanego z nim nieopogaństwa.

Kardynał Piazza w kazaniu swym przeciwstawia naukę Kościoła teoriom rasizmu i stwierdza, że teorie te, pozbawione naukowych podstaw, są niczym innym jak chorobliwym stosowaniem zasad materializmu. Następnie, przechodząc do strony praktycznej zagadnienia, kardynał Piazza ubolewa, że zjawienie się kwestii rasizmu we Włoszech zadaje cios w tak doniosły dokument rozwagi, jakim jest konkordat między Stolicą Świętą a rządem włoskim. W końcu zaznacza, ze słowa jego dotyczą strony religijnej zagadnienia a nie politycznych związków Włoch z narodem wielkim, którego zresztą większość zaniepokojona jest penetracją neopogaństwa.

Ś. p.

Ks. HILARY KOCAŃDA

Kanonik, Jubilat i Proboszcz w Dobrej

po długich i ciężkich cierpieniach zaopatrzony św. Sakramentami, zmarł w Dobrej w dniu 25 stycznia 1939 roku, przeżywszy lat 85, z tego w kapłaństwie 60, na ostatnim probostwie 38.

Wyprowadzenie zwłok do kościoła parafialnego odbędzie się w piątek, dnia 27 stycznia b. r. po południu. Pogrzeb w sobotę przed południem.

Do oddania ostatniej przysługi śp. Zmarłego, serdecznie zapraszają

Miejscowi Księża

925 kilometrów na godzinę

Z Londynu donoszą: Wielkie wrażenie w tutejszych kołach lotniczych wywołała wiadomość z Buffalo, że Lloyd Child, pilot doświadczalnej fabryki samolotów „Curtiss Wright“, osiągnął nowy rekord szybkości 925 klm na godzinę w locie na wyścigowcu „Curtiss Hawk 75 A“, przy schodzeniu z wysokości 6.700 m do 3.000 m.

Jest to jeden ze 100 samolotów wojskowych, zakupionych przez rząd francuski.

Osiągnięcie takiej rekordowej szybkości umożliwione zostało dzięki nowemu śmigłu elektrycznemu, uzupełniającemu przy przekroczeniu pewnej szybkości silnik spalinowy, który działa normalnie.

——oOo——

Wieliczka

SPRAWA KOLEJOWEGO POŁĄCZENIA Z MYŚLENICAMI

Z Wieliczki piszą nam:

Podniesione w „Głosie Narodu“ sprawy przywrócenia starostwa i powiatu Wieliczki wywołało u miejscowej ludności ogólne zadowolenie. Najbardziej ucieszyli się ci, co mieszkają stale w Wieliczce, a codziennie muszą dojeżdżać do pracy biurowej w krakowskiem starostwie i powiecie — w urzędzie skarbowym i inspektoracie szkolnym. Przenieść się tam nie mogą, bo tu mają swoje rodziny, a nawet gospodarstwa. **Żeby tylko rzucona przez „Głos Narodu“ myśl mogła się wkrótce urzeczywistnić!**

Coś zaczynają mówić o budowie drogi kolejowej z Krakowa — przez Myślenice — do Zakopanego. Niedawno przestali mówić o budowie podobnej drogi z Krakowa przez Wieliczkę — Dobczyce — Myślenice — do Nowego Sącza. Już były nawet w tym celu przedsiębrane pomiary i wytyczono trasę. Kolej miała pójść z Krakowa dotychczasowym torem do Wieliczki aż do Rynku — a potem wzdłuż Zrawy przez Lednicę ku dolinie Raby — koło Dobczyc — Myślenic — aż do Limanowy na linii Chabówka—Nowy Sącz. Do budowy tej drogi dużo miał się przyczynić ś. p. Kazimierz ks. Lubomirski, ofiarujący rządowi austriackiemu na ten cel potrzebne grunta w swoich dobrach pod Myślenicami i 60.000 koron w razie jej rozpoczęcia. Wiele artykułów w tej sprawie poświęcił prof. L. Młynak w prasie krakowskiej. Na czas wojny ta sprawa przycichła, ale teraz znowu zaczynają coraz głośniej o niej mówić. Dla połączenia Krakowa—Wieliczki z Dobczycami i Myślenicami, a w końcu z Limanową i Nowym Sączem — niechby i z Zakopanem — **jest ta sprawa bardzo piekąca — nawet w celach turystycznych i strategicznych.** Będziemy Redakcji „Głosu Narodu“ wdzięczni, jeśli jeszcze i tę bolączkę wielicką w swoim organie poruszy. Dobczyce i Myślenice są miejscowościami drobnego przemysłu rękodzielniczego: obuwia, skórnictwa, kuśnierstwa, garncarstwa, kapelusznictwa i koszykarstwa — **i nie mają kolejowego połączenia z Wieliczką i Krakowem — w ogóle ze światem!**

CZY WIELICZKA LEŻY W EUROPIE?

Wieliczka sławna swoimi kopalniami soli od niepamiętnych czasów — słynie dziś w świecie raczej jako miasto turystyczne, do którego zjeżdżają się turyści chyba z całego świata. Należałoby wobec tego nadać miastu jakiś europejski wygląd.

Tymczasem jakoś tego po Wieliczce nie widać. Wprawdzie część dolnego Rynku — przed stacją kolejową — przy Magistracie, pod Zamkiem i Kościołem, została przerobiona na „Park“, dotychczas jeszcze bez nazwy, ale górna część miasta jest jeszcze w zupełnym zaniedbaniu, a zwłaszcza w żydowskich dzielnicach. Wielki ogród adwokata Horowitza — zastępcy wielickiego burmistrza, tuż przy samym Rynku, posiada ogrodzenie ze starych napół pognitych brudnych desek. Kilka realności żydowskich tuż za „Szpicem“ — leży na pół w gruzach — przy samym Rynku. A trochę niżej ku ulicy Daniłowicza, stoją 2 stare walące się domy drewniane a trzeci rozebrany — jeszcze nie uporządkowany. Podobnie jest z drugiej strony Rynku obok strażnicy. Już lepiej jest na przedmieściach, gdzie nie ma żydów. Chociaż i tam brak porządnych dróg i chodników.

A trzeba sobie uprzytomnić, że turyści zwiedzający Wieliczkę — chcą widzieć nie tylko kopalnię, ale i jej miasto i okolice. Bardzo często można widzieć tych turystów, jak brną po pas w błocie na Czubinowie i w różnych językach krytykują głośno niedbalstwo zarządu drogowego sławnego miasta Wieliczki. Chcieliby się napoić pięknym widokiem ze Siwiczy — na Tatry — Babią Górę — Bielany — Kraków i nadwiślańskie okolice i nie mogą się tam dostać...

Czy to przysparza sławy miastu — i jego Zarządowi?! **Wieliczanin.**

Kielce

POD CZĘSTOCHOWĄ POWSTAJE KOPALNIA RUDY ŻELAZNEJ. Właściciele gruntów w Korwinowie pod Częstochową, noszą się z zamiarem utworzenia spółdzielni, celem wydobywania rudy żelaznej, w którą obfitują grunty korwinowskie. Ruda ta ma zawierać około 40 procent czystego żelaza. Uruchomienie kopalni nastąpi po przeprowadzeniu odpowiednich formalności. Korwinów leży na linii Częstochowa—Katowice i posiada doskonałą komunikację kolejową.

SUBWENCJE IZBY RZEMIEŚLNICZEJ DLA KAS BEZPROCENTOWYCH. Subwencje bezwrotne z funduszów Izby Rzemieślniczej w Kielcach otrzymały kasy bezprocentowego kredytu w Kielcach, Skarżysku, Radomiu, Opocznie, Włoszczowie, Słupi Włoszczowskiej, Miechowie, Zwoleniu, Słomnikach Pińczowie, Sędziszowie, Wolbromiu, Nowym Korczynie, Kozienicach, Przedborzu, Kazimierzy Wielkiej, Pilicy, niemal w całym województwie kieleckim. Subwencje wynoszą od złotych 100 do 200.

MAUZOLEUM POLEGŁYCH NIEPODLEGŁOŚCIOWCÓW NA CMENTARZU W KIELCACH. W Kielcach zawiązał się komitet budowy mauzoleum poległych niepodległościowców. Mauzoleum wybudowane zostanie na nowym cmentarzu. Spoczną w nim szczątki bojowników o wolność Polski z lat 1863—1918, działających na terenie Kielc. Na zebraniu organizacyjnym komitetu przewodniczącym wybrano prezesa pow. Federacji P. Z. O. O. wiceprezydenta miasta Br. Dorobczyńskiego.

SKARBOWCY DLA ARMII W KIELCACH. W ub. niedzielę odbyła się w Kielcach uroczystość przekazania Armii ufundowanego przez kieleckich pracowników skarbowych ciężkiego karabinu maszynowego wraz z zaprzęgiem i koniem. Po nabożeństwie w kościele katedralnym nastąpiło na placu Panny Marii poświęcenie i przekazanie daru w obecności przedstawicieli władz miejscowych organizacji, duchowieństwa i społeczeństwa kieleckiego.

MIECHÓW PO TYFUSIE. Wobec wygaśnięcia epidemii tyfusu plamistego, Miechów powrócił już do normalnego trybu życia. Otwarto już szkoły, przywrócono targi i stopniowo otwierane są opieczętowane lokale. Również podróże autobusami odbywają się bez żadnych przeszkód.

Uwłaszczenie pracy

Deklaracja Rady Społecznej przy Prymasie Polski o uwłaszczeniu pracy (por. „Głos Narodu“ z 3. I. 1939) wzbudziła bardzo duże zainteresowanie w prasie polskiej. Dowodem tego jest fakt, że oprócz prasy katolicko-społecznej, tekst deklaracji zamieściła prawie cała prasa Stronnictwa Narodowego z „Warszawskim Dziennikiem Narodowym“ na czele, prasa reprezentująca grupy radykalno-narodowe, lub z nimi sympatyzująca, a więc „A. B. C.“, „Goniec Warszawski“, „Wieczór Warszawski“, oraz niezależny „Kurier Warszawski“. Wiele uwagi poświęciła jej również prasa Obozu Zjednoczenia Narodowego, chociażby wymienić „Gazetę Polską“, „Kurier Poranny“, „Nowy Kurier“ z Poznania, „Zaczyn“ i inne. Jedynie prasa lewicowa przemilczała wstydliwie ten fakt dużej doniosłości, jaki stanowi ogłoszenie deklaracji o uwłaszczeniu pracy.

Opinia wymienionej prasy wypadła bardzo przychylnie poza opinią prasy reprezentującej sfery wielkokapitalistyczne.

Przytaczaliśmy już uwagi „Kuriera Warszawskiego“ („Głos Narodu“ z dn. 6. I. b. r.), który z prawdziwym entuzjazmem pisał o deklaracji. Chcemy przytoczyć kilka innych głosów.

POSTULAT WIELKIEJ DONIOSŁOŚCI.

„Głęboka treść deklaracji Rady Społecznej przy Prymasie Polski — pisze „Gazeta Polska“ — **która ogłoszona została przed kilkoma dniami i obejmuje najważniejsze dziedziny życia społecznego, musi zwrócić baczną uwagę zainteresowanych i przyczynia się do podkreślenia współczesnych tendencyj społecznych.**

Niezmiernie istotną treść posiada deklaracja Rady Społecznej w dziedzinie dążenia do zapewnienia pracownikom własności w najszczuplejszych choćby granicach. Wyposażenie pracowników wielkich zakładów przemysłowych w parcele grutowe lub przynajmniej ogródki działkowe i własne domki jest postulatem o wielkiej doniosłości społecznej i ekonomicznej, a ponadto posiada ogromne znaczenie dla kształtowania się licznych dziedzin życia zbiorowego“.

Następnie „G. P.“ omawia możliwości zrealizowania tez wysuniętych przez Radę Społeczną.

„Dobrze — pisze „Zaczyn“ — że Deklaracja o tej treści została wydana przez Radę przy Prymasie. Gdyby wydała ją jakaś instytucja społeczna, zaraz posypałyby się inwektywy i rozpocząłby się koncentracyjny atak sfer zainteresowanych i rodzimej kołtunerii. Gdy wydaje tezy Rada Społeczna przy Prymasie Polski, oznacza to, że sprawy, wymienione w Deklaracji, są wybitnie dojrzałe, więcej — przejrzałe, bo Kościół, jako organizacja konserwatywna, nie skora jest popierać „doktrynerskie nowinki“.

„PROLETARYZM — NIEPOKOJĄCE ZJAWISKO“.

Poznański „Nowy Kurier“ poświęcił tezom kilka artykułów, omawiając szczegółowo poszczególne punkty deklaracji. Zwracając uwagę, że problem uwłaszczenia pracy, to najistotniejsza część programu katolicko-społecznego, wypowiada następujące uwagi:

„Stałe zwiększanie się liczby ludzi, żyjących tylko z pracy najemnej, przeważnie źle wynagradzanej, a więc żyjących w niedostatku, stanowi wielkie niebezpieczeństwo nie tylko dla istniejącego ustroju społecznego, lecz i dla cywilizacji chrześcijańskiej. Albo nastąpi rozładowanie słusznego niezadowolenia mas przez realizację sprawiedliwości społecznej i upowszechnienie własności, albo wcześniej czy później nastąpi wybuch, który zburzy nie tylko twierdzę wyzysku, lecz i przybytki i pomniki cywilizacji.

Polsce jeszcze nie grozi to niebezpieczeństwo. Jednakże i u nas proletaryzm staje się zjawiskiem niepokojącym. Mamy już miliony obywateli pozbawionych własności, żyjących w nędzy, a więc nie mających nic do stracenia, nic prócz życia, które jest tylko wegetacją, a często nieznośnym ciężarem.

...Państwo i Kościół nie mogą i nie chcą być stróżem przywilejów warstw i jednostek posiadających i mówią im jasno, że jeżeli chcą zachować zasadę własności, muszą przyczynić się do jej upowszechnienia.

Taki jest naszym zdaniem sens ostatnich uchwał Rady Społecznej przy Prymasie Polski. Stwierdzają one konieczność upowszechnienia własności i wskazują drogi prowadzące do tego celu“.

Deklaracja znalazła również oddźwięk w prasie drobnego kupiectwa. „Tygodnik Handlowy“ (nr 2) zamieszcza artykuł J. Dobraczyńskiego o korporacjonizmie chrześcijańskim, który powołuje się również na deklarację o uwłaszczeniu mas.

Wiele dzienników ograniczyło się jedynie do zamieszczenia tez Rady, wyrażając w ten sposób swój pozytywny stosunek. Jedynie „Depesza“ i „Kurier Polski“ poddały deklarację ostrej krytyce. Opinia tych pism jest tak znamienna, że wymaga specjalnego omówienia.

K. T.

Do dzisiejszego numeru załączamy blankiety P. K. O.

na miesiąc luty

z prośbą o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Przegląd prasy

Stron. Ludowe i rząd

„Czas“, analizując interpelacje ks. posła Lubelskiego i odpowiedzi rządu na interpelację posła Putka w sprawach „emigracji politycznej“, pisze:

„Rząd trwa na swym dawnym stanowisku. Nie zamierza więc przede wszystkim wystąpić z inicjatywą w sprawie likwidacji sprawy brzeskiej. W ten sposób jeden z postulatów rady naczelnej Stronnictwa Ludowego został przez rząd odrzucony. Czy rząd był w tym względzie jednomyślny? Trudno powiedzieć. W każdym razie — wedle powszechnej opinii — w decyzji tej ma on za sobą całkowite poparcie Ozonu. **Nikt się też nie łudzi, że interpelacja ks. Lubelskiego w sprawie powrotu Witosa znajdzie inną odpowiedź. niż interpelacja pos. Putka.**

W tych warunkach staje się jasne, że inicjatywa konsolidacyjna ludowców przedstawia się pod względem zjednania dla niej rządu dość beznadziejnie. Z tym niewątpliwie Stronnictwo Ludowe będzie się musiało liczyć w realizacji swej inicjatywy“.

Równocześnie z Tarnopola donoszą, że S. L. na propozycję „Sekretariatu Porozumiewawczego Polskich Organizacyj Społecznych“ wystawienia jednej wspólnej listy w wyborach samorządowych, odpowiedziało, że gotowe jest przystąpić do takiego frontu, ale pod warunkiem, że do tej akcji będzie powołany „ogólnopolski“ komitet, a nie lokalny Sekretariat, który prowadzi „politykę partyjną“, i że w takim komitecie nie będzie ludzi, którzy w r. 1937 zwalczali S. L.

Czego się spodziewać od p. Ribbentropa

„Gazeta Polska“ wita bardzo serdecznie p. Ribbentropa.

„Nie wątpimy — pisze — że pobyt w naszej stolicy da okazję ministrowi Ribbentropowi bezpośredniego stwierdzenia, że Polska docenia w całej pełni znaczenie aktu, który przed pięciu laty stał się podstawą uregulowania stosunków z naszym zachodnim sąsiadem. Nie wątpimy również, iż z tego drugiego pobytu swego w Polsce wywiezie przekonanie, że Polska jest państwem, które zawsze gotowe jest na zasadach równości i lojalności dotrzymywać wzięte na siebie zobowiązania, pod warunkiem, że tymi samymi zasadami kierują się w stosunku do niej jej partnerzy — sąsiedzcy czy dalsi“.

Trzy zasady polityki min. Becka

P. min. Beck udzielił wysłannikowi „Daily Telegraph“ wywiadu, w którym m. in. powiedział:

„**Naczelną zasadą** polskiej polityki jest utrzymanie dobrych stosunków z sąsiadami. Dlatego też rząd polski przywiązuje tak wielką wagę do swych stosunków z Niemcami i ZSRR.

Drugą zasadą jest lojalne przestrzeganie aliansów, które Polska posiada z Rumunią i Francją.

Trzecia wreszcie, to sprzeciwiać się wszelkiej decyzji, powziętej w sprawach interesujących się Polską, a bez jej udziału. Interes Polski określa się w dużym stopniu odległością problemu od jej granic“.

Przyjmujemy te zasady, zwłaszcza o ile mają wyrażać politykę min. Becka w — **przyszłości.**

Hitler i Ciano wysuną razem żądania kolonii

„Wieczór Warsz.“ przynosi z Rzymu wiadomość, że o ile do 30. I. (rocznicy objęcia rządów przez Hitlera) padnie Barcelona, to w tym dniu

„przybędzie do Berlina min. Ciano... W dniu tym Hitler i Ciano mają oficjalnie wysunąć wspólne żądania kolonialne Niemiec i Włoch“.

Mapy Polski w Niemczech

„Warsz. Dziennik Nar.“ zwraca uwagę na mapę, którą podał „Völk. Beobachter“ w związku z uroczystością włączenia Lasu Czeskiego do Bawarii.

„Od razu uderza — pisze — na mapie to, że Polska nie posiada na tym papierze czy płótnie dostępu do morza, bo przez Pomorze biegnie kraj niemiecki, oznaczony barwą Wielkich Niemiec. Z Pomorza został jeno skrawek Polski.

Byłoby wreszcie wskazane, ażeby urzędowa kartografia niemiecka zdobyła się na lojalność wobec kanclerza Hitlera, który wszak kilkakrotnie składał w stosunku do Polski zobowiązania wiążące, właśnie w sprawie Pomorza“.

Argumentacja ks. posła Lubelskiego

„Kurier Warsz.“ omawia interpelację ks. posła Lubelskiego w sprawie Witosa. Podnosi, że ks. pos. Lubelski był dawniej przeciwnikiem politycznym Witosa. Dziś żąda dla niego amnestii. To ma swoją wymowę. Co do argumentacji ks. posła Lubelskiego, to „Kurier Warsz.“ pisze:

„Podnosi przede wszystkim ks. interpelant, iż nie ma przepisu, „by nie można stosować amnestii do tych, którzy uchylają się od odcierpienia kary nałożonej“. Podkreślenie tego nie jest bez znaczenia wobec faktu, iż niejednokrotnie ze strony prasy prorządowej tak była stawiana sprawa, jak gdyby istniały tego rodzaju przepisy. Daje to zaś prawniczo podstawę do głębszej analizy zagadnienia.

Wyrok, z mocy którego W. Witos i tow. zostali skazani, był wyrokiem w sprawie politycznej. Tego nikt nie będzie zapewne kwestionował. Otóż prawo karne w dziedzinie politycznej ma naturalną zupełnie, relatywność. Tytuł do skazania nie zależy tu od jakiegoś absolutu, jak np. tam, gdzie kodeks karny chroni dobra, uświęcone przez powszechnie w świecie cywilizowanym obowiązującą etykę. Przestępstwo t. zw. kryminalne jest nim zawsze i wszędzie. Natomiast ten sam czyn może być lub nie być przestępstwem politycznym — w zależności od postawy władzy politycznej. Działanie karalne przeciwko władzy jest przestępstwem przeciwko **określonej władzy**, a nie władzy w ogóle. Uznaje to prawo karne całego świata i nie może uznawać nic innego“.

Poczucie czasu u ludzi i zwierząt

Poczucie czasu pozwala wielu ludziom obywać się bez zegarka, a nawet bez budzika. Znany genewski psychiatra, prof. R. Weber, prowadził przez dłuższy czas systematyczne notatki o instynkcie czasu. W 403 nocach budził się 886 razy i za każdym razem notował przypuszczalną godzinę, po czym notował czas odgadniony i czas rzeczywisty według zegarka. Okazało się, że w 15 procent czas odgadniony pokrywał się omal co do sekundy z czasem zegarkowym, w 35 proc. różnica między jednym a drugim czasem nie przekraczała 15 minut, a w 40 proc. różnica ta wynosiła 35 minut. W 10 wypadkach na 100, gdy profesor był zmęczony, lub zdenerwowany, różnica ta zwiększała się o 45 minut, przy czym w większości wypadków wewnętrzny jego „zegar" opóźniał się. Wypadków takich zanotował 70 na każde 100 odgadnionych, a tylko w 30 wypadkach na 100 błędów „zegar wewnętrzny" pospieszał, wyprzedzając czas rzeczywisty.

Niektórzy ludzie mają tak silnie rozwinięty instynkt czasu, że potrafią się obudzić o każdej porze bez budzika. Badania tego zjawiska występującego zarówno u ludzi, jak i u zwierząt, doprowadziły do ciekawych wniosków.

Z początku mniejsze lub większe poczucie czasu u ludzi i zwierząt **przypisywano pewnym procesom na podłożu nerwowym.** Ostatnie badania wykazały jednak, **że stopień trafności wyczucia czasu zależy** od pewnych procesów biologicznych, a głównie od rozkładu komórek. Przeprowadzono w tym celu **szereg doświadczeń z pszczołami, które odznaczają się wyjątkowym wprost instynktem czasu,** na co przyrodnicy już dawno zwrócili uwagę. Owadom dano wyciąg z gruczołu tarczykowego. Wyciąg ten **zawierał hormon** pobudzający przemianę materii **komórkowej.** Szybszy wskutek tego przebieg procesów biologicznego wywołał przyspieszenie „wewnętrznego zegara". **Pszczółki przylatywały wcześniej z łąk do ula. Maleńkie dozy chininy działały w odwrotnym kierunku.** Podobne rezultaty wykazało doświadczenie z mrówkami, którym dano arszenik. Jest to trucizna, która w małych dawkach działa pobudzająco na procesy biologiczne, w większych zaś wywołuje zaburzenia, najczęściej śmiertelne. Okazało się, że pod wpływem arszeniku poczucie czasu u mrówek działa z przyśpieszeniem.

Przy różnych tego typu doświadczeniach okazało się, że substancje, oddziaływujące hamująco na proces utleniania się, zmniejszają trafność czasu w sensie opóźniającym.

Przy badaniach przeprowadzonych z ludźmi okazało się, że prócz procesów biologicznych wpływ na poczucie czasu mają także zjawiska zachodzące na podłożu nerwowym. Herbata skraca nasze poczucie czasu, podczas gdy alkohol je przedłuża. Stany gorączkowe odgrywają również dużą rolę jeśli chodzi o trafność wyczucia czasu. Po grypie np. zaobserwować można z reguły opóźnianie się naszego „zegara wewnętrznego", podczas gdy inne choroby zakaźne, jak malaria i tyfus, przyspieszają „bieg" wskazówek".

Procesy biologiczne, zachodzące w komórkach naszego organizmu, są tą podstawą, na której opiera się u człowieka a także u zwierząt poczucie czasu. U człowieka pewną rolę odgrywają także nerwy. W jakim stopniu — na to nauka nie dała jeszcze ostatecznej odpowiedzi.

Z dnia

CZEGO P. MIN. ULRYCH NIE WYJAŚNIŁ.

W dniu 24. na plenum Sejmu dłuższe przemówienie na temat sławetnego **„zatoru"** na węźle warszawskim wygłosił p. min. Ulrych. P. Minister wyjaśnił — nie wchodząc w „szczegóły natury technicznej" — iż opóźnienia w czasie zimy zdarzają się na całym świecie, a zakorkowanie na węźle warszawskim nastąpiło wskutek śnieżycy.

O tym, mam wrażenie, wszyscy wiedzieli. Dla nikogo nie było tajemnicą, że nawet niewielkie opady opady śnieżne unieruchamiają ten arcykosztowny węzeł warszawski. I dlatego byłoby o wiele lepiej, gdyby p. Minister zechciał był powiedzieć coś o tych „szczegółach technicznych" warszawskiego węzła. By p. min. Ulrych stwierdził jedno z dwojga: albo węzeł warszawski zbudowany jest dobrze, a tylko źle funkcjonuje, albo jest w ogóle źle zbudowany.

Tego zaś p. min. Ulrych nie wyjaśnił. A szkoda! **Al.**

Radio

WIECZÓR JANA STRAUSSA W RADIO. Klasyk walca, wiecznie młody i zawsze zachwycający bogactwem melodii i nieuchwytnym wdziękiem, Jan Strauss będzie atrakcją wieczoru radiowego, jaki dnia 26 bm. o godz. 19.00 na fali ogólnopolskiej nadaje P. Radio. Audycja ta transmitowana będzie z sali P. P. W. we Lwowie. Do domów radiosłuchaczy spłyną najpiękniejsze melodie straussowskie z „Zemsty nietoperza", z „Barona cygańskiego", walce i skoczne polki. Koncert ten urozmaicą występy solistów oraz chóru „Echo-Macierz". — Grać będzie zwiększona orkiestra Rozgłośni Lwowskiej.

RADIOWY KONCERT MUZYKI POLSKIEJ. Koncert czwartkowy dnia 26. I. o godz. 23.05 poświęcony jest tym razem drobniejszym utworom polskiej literatury muzycznej. Radiosłuchacze polscy i zagraniczni usłyszą z Warszawy kilka pieśni Pankiewicza, Wertheima i Szopskiego w wykonaniu tenora M. Janowskiego. Ponadto, w ramach tego koncertu J. Wysocka-Ochlewska i T. Ochlewski odegrają Sonatę D-Dur na skrzypce i fortepian Fr. Brzezińskiego.

KATOLICY WOBEC KONKURSU „RADIO-INFORMATORA". (KAP): „Radio-informator" ogłasza konkurs z nagrodami na odpowiedź: Jaki dział pracy radiowej pragną mieć najobszerniej uwzględniony w „Radio-Informatorze" na rok 1940? — Kupon konkursowy mieści się na końcu „Radio-informatora" na rok 1939. Ponieważ „Radio-informator" na r. b. nie zawiera rozdziału poświęconego audycjom religijnym, radiosłuchacze katoliccy powinni wziąć żywy udział we wspomnianym konkursie i żądać, jak najobszerniejszego uwzględnienia audycyj religijnych w następnym „Radio-informatorze", będącym popularną encyklopedią polskiego radiosłuchacza. Adresować: „Radio-informator" Warszawa.

Programy stacyj radiowych

PIĄTEK, 27 STYCZNIA 1939

Warszawa i program ogólnopolski: godz.: 6.30 Pieśń poranna; 6.35 Gimnastyka; 6.50 Muzyka z płyt; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Muzyka z płyt; 8.00 Audycja dla szkół; 11.00 Słuchowisko dla dzieci; 11.25 Muzyka z płyt; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Audycja południowa; — 15.00 Audycja dla młodzieży; 15.20 Poradnik sportowy; 15.30 Muzyka obiadowa; 16.00 Dziennik popołudniowy; 16.20 Rozmowa z chorymi; 16.45 Reportaże z baletów; 17.30 Pogadanka; 17.45 Skrzynka techniczna; 18.00 Audycja dla wsi; 18.30 Życie dawnego górnika; 19.00 Koncert rozrywkowy; 20.35 Audycja informacyjna; 21.00 Pieśni St. Moniuszki w wyk. Chóru P. R.; 21.15 Koncert symfoniczny; 22.30 Odczyt; 22.45 Muzyka z płyt; 22.55 Przegląd prasy; 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego; Komunikat meteorologiczny; 23.05 Wiadomości z Polski.

Kraków: godz.: 6.57 Pieśń poranna; 8.10 Muzyka z płyt; 11.25 Muzyka z płyt; 14.00 Koncert w wyk. Chóru Dzieci Krak.; 14.20 Audycja dla dzieci; 14.50 Program na jutro; 14.55 Sprawy gospodarcze; 17.45 Dokąd jechać w święto? w opr. B. Pągowskiego; 17.50 Wywiad sportowy; 18.00 „Canzona włoska i jej najwybitniejsi wykonawcy" — reportaż muzyczny; 22.55 Lokalne informacje; 23.05 Zakończenie audycji.

Lwów: godz.: 6.57 Pieśń poranna; 8.10 Godzina gospodyni; 11.25 Muzyka z płyt; 14.00 Gazetka informacyjna; 14.10 Muzyka polska z płyt; 14.45 Wiadomości gospodarcze; 14.50 Giełda lwowska; 17.45 Wiadomości bieżące z miasta i prowincji; 17.50 Koncert kameralny; 22.55 Audycja informacyjna; 23.05 Zakończenie aud.

Katowice: godz.: 5.30 Dzień dobry; 6.30 Program na dziś; 11.25 Muzyka z płyt; 14.00 Pogadanka aktualna; 14.10 Koncert życzeń; 14.50 Radiofonizacja kraju; 14.55 Wiadomości bieżące i giełda; 17.45 Z nauki o ziemi śląskiej; 18.15 Pogadanka; 18.25 Wiadomości sportowe; 22.55 Informacje; 23.05 Zakończenie audycji.

Programy stacyj zagranicznych: godz.: 18.00 **Bruksela.** Polskie pieśni ludowe; 20.55 **Hilversum II.** „Quo Vadis" — orator.; 21.00 **Mediolan.** Koncert symf.; 21.00 **Praga.** Symfonia Schuberta; 21.00 **Droitwich.** „Minstrelle z Kentucky" — radiorewia; 23.10 **Hilversum II.** Koncert symf.; 24.00 **Radio Paris.** Koncert nocny.

———:oOo:———

Wśród rymów i asonansów

KS. ST. SAPIŃSKI: „ŻAGIEW PALĄCA". Kraków 1939. — BR. KUMANIECKA: „ŚPIEW MUEZZINA, Kraków 1938. — WINCENTY KUGLIN: „KWITNĄCE KRZYŻE", Poznań 1939.

W szeregu tomów poezyj, jakie ukazały się ostatnio za witrynami księgarń, zwraca uwagę **„Żagiew paląca", ks. Stanisława Sapińskiego.** — W każdym utworze tego zbioru poezyj jest myśl wzniosła i piękna, jest bolesne nad życiem i nad człowiekiem zadumanie i jest refleksja poety. Jakby tłem dla takiej treści — dziś tak rzadko wśród wierszopisarzy spotykanych — jest przyroda, zwłaszcza ta pachnąca borami beskidzkimi, przyroda, o której majestat każdy szczery i wrażliwy poeta polski opiera serce swe i duszę. Myśl zatem idąca z najczystszych źródeł idei chrześcijańskich i narodowych, i serdeczne ukochanie natury — oto wartość wewnętrzna poezyj autora „Żagwi palącej".

„Wieczory mierzchną... Rosa świeża
półuśmiechami w krzach się trwali...
Z cicha kwiatowi kwiat się zwierza...
Staw niedaleko... niebo w dali...
Wyjdźmy, a prędko na opłotki!
Znów coś nowego dziś się stanie:
Zza gór miesiąca srebrne zwrotki
cichym się wychylają graniem..."

Forma tych poezyj zwrotkowa, łączy w pięknej harmonii dźwięk rymu szlachetnego z asonansem i śpiewa rytmiką a spojrzenie poety na przyrodę bezpośrednie i malarskie, stwarza obrazy pełne wyrazu i plastyki:

„Miesiąc w szyby zastukał... twarz na szybach
składa...
Szyby czarodziejskimi zjawami bogaci..."

Gorące i szczere uczucie, przy tym odwaga i siła w wypowiadaniu myśli — oto wielkie zalety liryki, zamkniętej w tym tomie. Spojrzenie na świat i życie — filozoficzne, rysuje na oczach czytelnika postać człowieka, który obok przyrody jest bohaterem „Żagwi palącej". Z tego spojrzenia rodzi się wśród tych pięknych strof refleksja śmierci.

„W dzień on, dzień Sądu Bożego,
Gdy drogi świata dobiegną
już ku ostatecznym brzegom:
Słońce w mdlejącej postaci
wszystką swoją światłość straci
i życie żar śmiercią spłaci."

Innym typem poetki jest p. **Bronisława Kumaniecka,** autorka zbiorku poezyj, które nazwała **„Śpiewem muezzina".** O ile w „Żagwi palącej" ks. Sapińskiego wybija się problem społeczny, w wierszach p. Kumanieckiej na plan pierwszy wysuwa się impresja indywidualna — wszelka myśl czy refleksja, będzie jej podporządkowana, będzie subtelnym i delikatnym objawem zainteresowań poetki życiem i człowiekiem.

„Czasem pustynny, rozpalony piasek
Swe ziarnka drobne w różę sklei szarą...
— — — — — — — — — — — —
Co dzień tym samym słońcem nagrzewane,
z dala od siebie rzucone, nieliczne,
Czekają ręki, która z morza piasku
Wyłowi rzadkie kwiaty krystaliczne
Co dzień tą samą myślą opętani,
W pustyni życia róż z piasku szukamy,
Chociaż są one zlepkiem tego pyłu,
Po którym depcząc, zmęczeni padamy".

Obrazy pustyni maluje p. Kumaniecka barwami stonowanymi, nie ma w nich żaru i jaskrawości, ale jest harmonia i subtelny rysunek — jest szczery liryzm wypływający z dwóch źródeł: wrażenia i wzruszenia. A że pointa tych drobnych utworów lirycznych jest zawsze bliską myśli i uczuć naszych, że zawsze związana jest jakąś ni-

Nie wolno nam zmarnować Zaolzia

Przez ostatnie dwa miesiące ubiegłego roku głośno było w prasie na temat Zaolzia. Jeździli tam parlamentarzyści, różni dostojnicy, pędziły ekipy sprawozdawców i fotoreporterów, rozpoczęły się targi **nie tyle** o to, **jak** gospodarować Zaolziem, lecz **kto ma gospodarować**; pojechał tam główny inspektor pracy. Osobnym korytem popłynęły falangi różnych aferzystów na małą skalę, kombinatorów i wydrwigroszów. Później jakoś zapomniało się o tym skrawku przywróconej ziemi ojczystej. W każdym razie na pewien czas uciszyło się dokoła Zaolzia. Targi o posady, targi o to, gdzie — dajmy na to — Trzyniec ma posiadać swoje biura w Warszawie, czy Katowicach, targi o udział Trzyńca czy Bogumina w kwocie kartelowej — bez tego przecież nie sposób w Polsce pracować — słowem

targ o „inkorporację“ przemysłu zaolziańskiego do kartelów polskich

trwa nadal. Naprzód **rządzili Zaolziem komisarze, różni aptekarze i farmaceuci**; później, kiedy zdawało się, że doszło już do ugody między wielkim upaństwowionym przemysłem górnośląskim a przemysłem zaolziańskim,

wygrzebano gdzieś ustawę z r. 1919,

podpisaną przez ówczesnego Naczelnika Państwa i na tej zasadzie **na powrót wprowadzono rządy „komisarskie“**. W imię jakich i czyich interesów nieledwie wydziedziczono prawowitych właścicieli — obcych, bo obcych, ale zawsze właściciele — tego trudno dociec. Całą siłą dążyło się do tego, by przemysł zaolziańskiego **nie wpuścić na rynek krajowy.** Argumenty były potężne. Wiadomo, że Trzyniec produkuje tanio. Tam jeden robotnik spełnia pracę czterech robotników w przemyśle górnośląskim, a co zatem idzie — jeden bezrobotny na Śląsku Zaolziańskim odpowiadałby aż czterem na Śląsku Górnym. **Więc...?**

Nie wiadomo jakimi kryteriami rządzono się, kiedy

Trzyńcowi, który jest niewątpliwie conajmniej 2½ razy większym producentem od największego koncernu górnośląskiego, przydzielono 18% z kwoty kartelowej, kiedy — znowu dajmy na **to — Wspólnota Interesów posiada aż 48%.**

Gdzieś — może w innych warunkach wskazalibyśmy, gdzie — powstał dość szczególny pomysł odgrodzenia Zaolzia od rynku wewnętrznego. To jasne, że Trzyniec, produkując tanio, będzie chciał sprzedawać tanio. O wiele taniej, niż to czynią nasze syndykaty. A do tego znowu pewne przemysły dopuścić nie mogą...

Zaolziańska „linia podziału“

To jakby jedno oblicze sprawy. Zaolzie to jego przemysł. **Ludność w 70% to ludzie pracy.** Hutnicy i górnicy. Cóż z nimi zrobiono?

Powiedzieliśmy, iż Trzyniec pracuje tanio. Robocizna odgrywa ułamkową rolę w kosztach produkcji. Czy robotnicy ci otrzymali **przynajmniej tyle, ile robotnicy górnośląscy?** Gdzie tam. **Otrzymali mniej.** Górnicy zaolziańscy aczkolwiek pracują w gorszych warunkach, niż na Górnym Śląsku, otrzymali zaledwie 60% tego, co robotnicy górnośląscy. Czy może na Zaolziu jest taniej? I to nie. Od przeszło trzech miesięcy toczy się spór (w dniu 24 bm. umowa została spisana — przyp. Red.) w metalowym przemyśle zaolziańskim. Robotnicy domagają się tych samych płac, jakie otrzymują robotnicy górnośląscy. Ale nie mogą ich otrzymać, bo sprzeciwiają się temu „komisarze“, różni dygnitarze, którzy sami pobierają piękne wynagrodzenia (po 15 tys. zł miesięcznie plus gratyfikacje, koszty reprezentacyjne, wyjazdy etc. — zapewne razem do 50.000 zł miesięcznie!). Nie tak dawno sam Wolf z żalem i goryczą mówił o tym, co się dzieje na Zaolziu w dziedzinie zaopatrzeń emerytalnych i rent. Znowu popełniono tam błąd, bo **podzielono ludność na „zasłużonych“ i tych innych.** Z tym samym prymitywizmem myślowym zamiast nagradzać jednych nie karząc drugich, pokrzywdzono tylko pewną część społeczeństwa. Sen. Wolf podał wiele przykładów konkretnych...

* * *

I jeszcze... jedno. Nie tak dawno jedno z najpoważniejszych polskich towarzystw naukowych (nie wymienię, które) urządzało na Zaolziu odczyty. Wiem, że **inicjatywa naukowców nie spodobała się administracji śląskiej.** Znam wypadki, że

nawet afiszów nie pozwalano rozlepiać.

O czymże mówiono na tych odczytach, że doczekano się „niełaski“ wielmożów śląskich? O polityce? O zjednoczeniu? Może o komunizmie? Ach, nie! Odczyty miały za temat **„piękno ziemi polskiej“!** Nie będę twierdził, że temat był przyczyną tych „szykan“. Nie. Ale osoby. Wszakże **przyjeżdżali ludzie, którzy nie mieli na czole wypalonego stempla urzędowego. To byli tylko Polacy...**

Dwugłos o Zaolziu

Onegdaj zbiegły się dwa oświadczenia na temat Zaolzia. W pierwszym wypadku w Sejmie śląskim p. woj. Grażyński stwierdził, „ex cathedra“, iż **inkorporacja Zaolzia odbyła się niemal bez żadnych** wstrząsów. P. Grażyński nie omieszkał dodać, iż w dziedzinie zbytu istnieje na Zaolziu **„pewne prowizorium“.** Ponieważ nie znalazł jednego słowa na określenie obecnego stanu, przeto oddajmy głos „Gazecie Polskiej“, która zajmuje się tym, co obecnie dzieje się z przemysłem zaolziańskim. „G. P.“ pisze wprost:

„I oto po trzech miesiącach obserwujemy sytuację, z której wynikałoby, że Zaolzie jest dla Polski z gospodarczego punktu widzenia... piątym kołem u wozu. A wiemy przecież, że tak nie jest, że bogactwa Zaolzia, winny być błogosławieństwem, że umiejętne ich wyzyskanie przysporzyłoby olbrzymich korzyści całemu krajowi. Więc cóż się stało? Gdzie tkwi błąd? Kto ponosi odpowiedzialność za marnowanie wkładu Zaolzia?“

„Gazeta Polska“ — nie byłaby „Gazetą Polską“, gdyby odpowiedziała na pytanie, które sama postawiła — wprost. Pisze więc „G. P.“ ogólnikowo o **„potężnych hamulcach“**, ograniczających rynek wewnętrzny; z przykrością **stwierdza „jaskrawy brak twórczych koncepcyj i zdrowych tendencyj realizacyjnych“.** Ale i na tym koniec. Chciałoby się krzyknąć na cały głos:

— Walcie, panowie, prawdę na stół!

* * *

Zebraliśmy w tym artykule trochę materiału o Zaolziu i kończąc, jak za „panią matką“, wołamy za „Gazetą Polską“: **Nie wolno nam zmarnować olbrzymich wartości gospodarczych i narodowych** — dodajemy od siebie) **Zaolzia.**

Al.

---

cią poetyczności z prawdą życia i duszy ludzkiej, że wypowiedziana jest bezpośrednio i z prostotą i że daleką jest od baroku przenośni i porównań, a jednak zarysowane na tle obrazu pięknego i prawdziwego, choć przez egzotyczność swoją obcego nam — poezje p. Kumanieckiej trafiają łatwo do serc czytelników, są im bliskie i pozostaną w pamięci. Silniejsze tętno krwi nadałoby im jednak więcej życia, więcej temperamentu, zwłaszcza, że plein-air i ludzie tego obrazu są pełni żaru słonecznego.

W porównaniu z pierwszym tomikiem poezyj („Akordy“ 1936), widać w tym „Śpiewie muezzina“ postęp młodej poetki: pogłębienie myśli i większe opanowanie formy.

Tomik swój zilustrowała p. Kumaniecka własnymi rysunkami piórkiem, które mają dużo wdzięku.

W tomiku **Wincentego Kuglina,** p. t. **„Kwitnące krzyże“** jest coś z zamyśleń filozoficznych J. Kasprowicza.

„Pytam się Ciebie Boże, zali mi wolno się pytać —
czy łzy na ziemi przeminą i prometejskie zmagania.
Już Cię do głębi wzruszyły i przeraziły z pewnością
modlitwy przejmujące i beznadziejne błagania — —
Dziś się nie modlę za skromnych, ułomnych,
małych i głupich,
pokornych i czołobitnych, których narosło tak
licznie:
modlę się Boże za wielkich, nieokiełzanych
i dzikich,
orłowych, prometejskich i buntowniczych
tragicznie.“

Smutek przebija ze strof Kuglina i jest odpowiedzią na pytania, które autor spiętrza przed sobą, tak że zachodzi obawa, czy tu nie więcej pozy, jak szczerej troski poety o dolę i los człowieka. Po za tym w formie tych wierszy widzimy dążenie do wypowiadania myśli i uczuć w zdaniach jak najprostszych, niekiedy w rytmie spokojnym i płynącym szerokim łożyskiem, niekiedy — i to rzadziej — w rytmie rwącym i nerwowym. Wśród pięknych myśli są takie, które warto zapamiętać:

„W gonitwie o pieniądz marny
trawimy w gorączce lata,
jakbyśmy mieli do grobu
zabrać ze sobą pół świata.“

albo:

„I wysilamy się mocno,
gdzie skryte pieniądz ma leże:
Szczęście nie mieszka w bankach,
lecz w sercach. A któż go bierze?“

Do najpiękniejszych utworów należy wiersz „Pod krzyżem“ — jest to pełne wzruszającego liryzmu wspomnienie osoby bliskiej i drogiej — wspomnienie, na którego tle poeta maluje obraz dzieciństwa swego.

A. W.

Wiadomości sportowe

Mistrzostwa hokejowe Polski we Lwowie

We wtorek na posiedzeniu zarządu Pol. Zw. Hokeja Lodowego postanowiono ostatecznie, że finałowe rozgrywki o mistrzostwo hokejowe Polski, jak i o spadek odbędą się w dniach 28, 29 i 30 bm. we Lwowie, a nie jak projektowano w Katowicach. — Organizatorem mistrzostw są Czarni (Lwów). Bezpośrednio po mistrzostwach nastąpi wyjazd na mistrzostwa świata do Szwajcarii.

Pozostałe mecze eliminacyjne Polonia (W-wa) — A. Z. S. (Poznań) i Warszawianka (W-wa) — Czarni (Lwów), odbędą się również we Lwowie w przeddzień mistrzostw Polski t. j. dnia 27 bm.

Na tymże samym zebraniu P. Z. H. L. ustalono także ostateczny skład Polski na mistrzostwa hokejowe świata w Szwajcarii: **Maciejko** (Cracovia), **Muszyński** (AZS Poznań), **Kasprzycki** (Dąb), **Michalik** (Cracovia), **Werner, Metternich** (obaj Warszawianka), **Kowalski, Wołkowski, Marchewczyk** (wszyscy Cracovia), **Ursoń, Burda, Jarecki** (wszyscy Dąb), **Przedpełski** (Warszawianka), **Czyżewski** (Czarni) i **Andrzejewski** (Warszawianka).

* * *

W obu tych postanowieniach P. Z. H. L., to jest urządzenia w ostatniej chwili mistrzostw hokejowych Polski we Lwowie, zamiast w Katowicach, jak i ustalenia składu reprez. hokejowej Polski ma mistrzostwa świata do Szwajcarii już obecnie, a nie jak zapowiadano, po mistrzostwach Polski, uderza dziwne postępowanie naszej najwyższej magistratury hokejowej w Warszawie. Źródła ich można łatwo się doszukać. Było nim nieustępliwe stanowisko Dębu, co do urządzenia meczów z Kanadą w połowie stycznia b. r. P. Z. H. L. stawiał warunki na które Dąb słusznie nie mógł się zgodzić i w ostateczności Warszawa widząc, że nic się nie uda wskórać, ustąpiła. Obecnie skorzystały hokejowe czynniki naczelne z oferty Czarnych urządzenia mistrzostw Polski we Lwowie (w którym podobno panują możliwe warunki lodowe) i zdecydowały je tam przenieść z Katowic. Nie oglądając się oczywiście na to, że Śląski Związek Hokej. będąc już obecnie przygotowany na organizację, poniesie straty. Najkomiczniejszym byłoby, gdyby warunki lodowe we Lwowie nie dopisały. Przełożenie w ostatniej chwili np. mistrzostw do Katowic oczywiście byłoby niemożliwe i nie odbyłyby się. A jest to bardzo możliwe.

A teraz sprawa ze składem. Mimo kompromitacji pewnych hokeistów warszawskich na meczu z Kanadą, widzimy ich znowu figurujących na składzie, chociaż wszyscy, cokolwiek się na hokeju orientujący orzekli, że przedstawiają oni klasę b. marną. I nie jest to lekkomyślne narażanie barw polskich na szwank? Chyba, że panowie ci tylko pojadą, by oglądnąć walki najlepszych, a nie wystąpią ani razu. I taka kombinacja też jest możliwa. A czemu z ustaleniem składu tak się pośpieszono? Przecież zdrowy rozsądek mówi, że mając rewię hokeistów przed sobą w ciągu 3 dni, będzie można b. łatwo spośród nich wybrać tych najlepszych i najgodniejszych. Postępowanie takie wygląda na pracę nowicjuszy, którzy wszelkimi siłami opierają się kroczeniu drogami uznanymi przez wszystkich za najlepsze.

——oOo——

Kalendarzyk katolicki

CZWARTEK 26 STYCZNIA: Św. Polikarpa, b. Smyrny i m., ucznia św. Jana Ap. i Ew.; poniósł śmierć męczeńską na stosie jako 86-letni starzec ok. r. 156; pozostawił list do Filipenzów.

Wschód słońca o godz. 7.27, zachód o godz. 16.11. Długość dnia 8 godzin 44 minut.

——oOo——

Kronika krakowska

2.000 MASEK GAZOWYCH DLA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ. Uroczystość ofiarowania 2.000 sztuk masek gaz. Kuratorium Okręgu Szkolnego Krakowskiego, przeznaczonych dla młodzieży szkolnej, odbędzie się w dniu 26 bm. o godz. 10 w auli Gimnazjum Sobieskiego przy ul. Sobieskiego 9.

„KRAKOWSKI KURIER WIECZORNY“ PRZESTAŁ WYCHODZIĆ. Od kilku dni nie wychodzi „Krakowski Kurier Wieczorny“, uchodzący za organ „Klubu Demokratycznego“, a wysługujący się interesom żydowskim. Zaznaczyć należy, że od kilku tygodni przestały również wychodzić „Ostatnie Wiadomości Krakowskie“.

WÓZ PRZEJECHAŁ CHŁOPCA. We wtorek 8-letni Czesław Smoroń, zamieszkały przy Al. 29 Listopada L. 81, przechodząc ul. Długą, został potrącony u wylotu ul. Szlak przez zaprzęg parokonny, powożony przez woźnicę Andrzeja Smajka. Smoroń doznał ogólnego potłuczenia ciała i został przewieziony karetką Pogotowia Ratunkowego do szpitala.

——x——

ZMARLI W KRAKOWIE: Śp. z Warchałów Maria Drozdowska l. 82, wdowa; śp. z Ptasińskich Bronisława Markusiowa l. 63.

Komunikaty

O KALENDARZACH POLSKICH W. XVI. I BIBLIOTECE DZIKOWSKICH PO POŻARZE. Na ten temat wygłosi odczyt dr Kaz. Piekarski, znany badacz starych druków kustosz Biblioteki Narodowej w Warszawie, w Towarzystwie Miłośników Książki przy ul. Smoleńsk 9 (Czytelnia Muzeum Przemysłowego) we czwartek o godz. 20. Wstęp wolny.

„ŻYWCZACY NA UNIWERSYTECIE JAGIELLOŃSKIM“ — to tytuł najbliższego odczytu, jaki się odbędzie dnia 27 bm. staraniem Tow. Miłośników Krakowa w sali Miejskiego Muzeum Przemysłowego, ul. Smoleńsk 9. Prelegent, znany historyk kultury, dr Stan. Szczotka, obejmie swym wykładem okres od w. XV do XVIII. Początek o godz. 18, wstęp 20 gr, dla młodzieży szkolnej 10 gr.

ODCZYT O POGLĄDACH PETRAŻYCKIEGO NA PRZYCZYNOWOŚĆ. We czwartek 26 bm. o godz. 18 w sali Seminarium Filozof. (ul. Józefa Piłsudskiego 4, I. p.) dr Witold Steinberg wygłosi odczyt p. t. „Poglądy L. Petrażyckiego na przyczynowość“ (polemika z Kantem). Goście mile widziani.

ODCZYT O RACJONALIZACJI RUCHU KOLEJOWEGO. Staraniem Krakow. Tow. Technicznego i Krak. Koła Zw. Pol. Inżnnierów Kolejowych w lokalu przy ul. Straszewskiego L. 28. II. w piątek 27 b. m. o godz. 19 dr inż. Stan. Andruszewicz wygłosi odczyt na temat: „Problemy racjonalizacji ruchu kolejowego“ (z przeźroczami). Goście mile widziani.

——∾——

REPERTUAR TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO.

Czwartek, 26. I. „Dlaczego zaraz tragedia?!“

Piątek, 27. I. „Zaczarowane koło“.

Sobota, 28. I. „Miłość będzie naszym wynalazkiem“.

REPERTUAR KIN:

ADRIA: „Tyran“ i „Przygody Micka Cartera“.

APOLLO: „Biały motyl“ (Sonia Henie).

KINO DOMU ŻOŁNIERZA. Od 19—26 stycznia 1939 r. włącznie. „Przygody Robin Hooda“.

L. O. P. P.: „Paryżanka“: Danielle Darrieux, Douglas Fairbanks i „Droga w nieznane“, Ray Milland.

PROMIEŃ: „Perły korony“ (Sacha Guitry).

SCALA: „Żona—Lalka“ (Luiza Rainer).

STELLA: „Tajna brygada“ (J. Murat, Vera Korène).

SZTUKA: „Czar nocy majowej“ (Marika Rökk).

ŚWIT: Beniamino Gigli w filmie: „Serce moje należy do ciebie“.

UCIECHA: „Walka o szczęście“ (Errol Flynn, Bette Davis).

WANDA: „Maria Antonina“. W roli głównej Norma Shearer.

——x——

SMURA CHERKASSKY, świetny pianista da w Krakowie jedyny koncert w piątek 27 bm. w Starym Teatrze.

——oOo——

Z sali odczytowej

Odczyt angielskiego polityka w Krakowie

Staraniem Klubu Angielskiego odbył się w Krakowie we wtorek wieczorem odczyt p. **Patricka Donnera,** posła do Izby Gmin. Prelekcję zagaił prof. U. J. dr **Dyboski,** który jako prezes Klubu Angielskiego, powitał w osobie prelegenta pierwszego czynnego polityka z Anglii, przybyłego do Polski z odczytami z ramienia kulturalno-propagandowej instytucji angielskiej **„Britisch Council“.**

W odczycie swym „O istocie przyszłości imperium brytyjskiego“, wygłoszonym w języku angielskim, p. Donner dał na wstępie zarys budowy imperium oraz zasad prawnych i kulturalnych, jakimi się ono kieruje. Z kolei prelegent nakreślił kilka obrazów z historii głównych dominiów oraz Indyj, i przedstawił różne stopnie i odcienia samorządu i zależności w rozmaitych terenach W. Brytanii. Odczyt swój p. Donner zakończył wyrazami ufności w trwałość imperium na podstawie zasad wolności i postępu, którymi się ono kieruje.

——oOo——

„Ludzie szukali mej protekcji“ — broni się Dziekanowski

W miarę zbliżania się procesu „związku interwencyjnego“ ku końcowi, zainteresowanie procesem stale wzrasta. Obecnie publiczność, która nie może dostać się do wnętrza sali, tłumnie zalega korytarze, z ożywieniem dyskutując o ostatnich wypadkach na sali sądowej. Zwłaszcza silne wrażenie uczyniło na publiczności aresztowanie osk. Baldingera i Spitza. We środę obaj oskarżeni zjawili się na sali z ostrzyżonymi głowami, w asyście policji.

Pierwszy świadek **Wł. Nogieć,** asp. straży więziennej, zeznaje, że na wiosnę 1934 r. dowiedział się od niejakiego Harasymowicza o istnieniu „związku“, który wyrabia posady. Świadek udał się do Małopolskiego Zakładu Eskontowego, gdzie zapoznał się z Ehrlichem i Baldingerem. Ehrlich pokazywał mu wizytówkę, na której znajdował się osk. Ehrlich wraz z ks. Czujem. Na fotografii znajdował się podpis: „Ks. dr Czuj, poseł na Sejm“. Świadek starał się o posadę w Ubezpieczalni Społecznej w Zakopanem i dał 1.200 zł tytułem „interwencji“. Kiedy mimo to posady nie otrzymał, zażądał zwrotu pieniędzy. Zamiast pieniędzy otrzymał weksle, których jednak oskarżeni nie wykupili. Świadek stracił około 900 zł.

Następny świadek **Ottokar Ustrycki** zeznał, iż zapoznał się z Dziekanowskim za pośrednictwem Immerglückowej w jej lokalu „Locarno“. Świadek starał się o przeniesienie do miejscowości, w której posiadał majątek. Osk. Dziekanowski podjął się interwencji i zażądał za to 1.000 zł.

Przew.: Czy to była pożyczka, czy honorarium?

Św.: Honorarium.

Sędzia Stępniowski: Panie Dziekanowski. Jedni mogą mieć złość do pana, inni nienawiść, a inni jeszcze coś, ale dlaczego wszyscy tutaj mówą o honorariach, o kosztach na pijatyki, a nie pożyczkach?

Dziekanowski: Proszę wysokiego sądu! Ja się muszę bronić. Nie prosiłem nikogo o zwracanie się do mnie o protekcję. Widziano mnie w Krakowie w tow. Dlouhego i Parylewicza. **Ludzie biegli do mnie ze wszystkich stron, szukali mojej protekcji. Do mnie przychodzili sędziowie, prosili o protekcje, wielu z nich nie przyznaje się do tego, iż wiele za moim pośrednictwem bezinteresownie otrzymali. Był u mnie sędzia Janicki, byli inni, których nazwiska są w aktach...**

Prok. Gajewski: Czy który z tych sędziów dał panu chociaż jednego grosza?

Dziekanowski: Nie.

Następny świadek, egzekutor podatkowy **Jakub Płachciński** zeznał, iż przeprowadzał egzekucję u Immerglückowej. Między licytantami był także pułk. Dziekanowski.

Prok.: Czy pana nie uderzyło, iż między licytantami był człowiek w mundurze pułkownika?

Św.: Raczej cieszyło mnie to, że do licytacji przystępuje taki poważny licytant...

Jeden z następnych świadków, kupiec drzewny **Henryk Wachtel** zeznał, iż pewnego dnia w Grand Hotelu zaczepił go osk. Ehrlich i oświadczył, że chce kupić drzewo, przy czym za towar zapłaci wekslami Franciszka hr. Zamojskiego na sumę 14.000 zł. Świadek weksle przyjął, ale nie zostały one wykupione.

Wielkie zainteresowanie wzbudziły zeznania św. **Michaliny Sieńkowej,** żony b. senatora. Świadek zeznała, iż poznała osk. Dziekanowskiego koło roku 1929. Gdy syn świadka był w szkole podchorążych, świadek otrzymała depeszę z dowództwa szkoły, że syn został usunięty ze szkoły. Prosiła więc Dziekanowskiego, by tam pojechał i sprawdził, o co chodzi. Dziekanowski po powrocie pokazywał jej jakieś akta i powiedział, że akta te są bezwartościowe. Następnie przewodniczący zapytuje świadka o firmę Esco-Sporting.

Przew.: Ile pani straciła na firmie Esco-Sporting?

Św.: Wstydzę się powiedzieć. Jakieś kilkadziesiąt tysięcy złotych.

Przew.: Słyszała pani, czy Dziekanowski coś stracił na tym interesie?

Św.: Podobno dużo. Koło 80.000 zł.

Przew.: Co to był za interes?

Św.: Wciągnął nas w to Hammerling. To była fabryka sprzętów sportowych.

Świadek **Leon Silber** zeznał, iż otrzymał od Ehrlicha weksle ks. Filipowskiego. Weksle nie zostały w terminie wykupione. Dopiero podczas nieobecności świadka, zjawił się w Krakowie ks. Filipowski, który stwierdził iż został oszukany, ale wszystko zapłacił.

W dalszym ciągu sąd odczytał zeznania znawcy rusznikarza, który stwierdził, iż broń znaleziona u pułk. Dziekanowskiego jest pochodzenia wojskowego.

Świadek **Maria Rogożowa,** żona osk. Rogoża zeznała, iż słyszała od męża, iż ten wręczył osk. Ehrlichowi złoty zegarek.

Następnie sąd przystąpił do odczytania akt, po czym przerwał rozprawę do czwartku.

Burzliwe zajście na sali rozpraw

W czasie rozprawy Dziekanowskiego doszło do burzliwego zajścia w części sali rozpraw, przeznaczonej dla publiczności. Powstała sprzeczka między adwokatem **Wiktorem Szembekiem,** a b. nauczycielem tańców **Gruszczyńskim.** W czasie sprzeczki Gruszczyński uderzył w twarz p. Szembeka. Adwokat Szembek odpowiedział spoliczkowaniem p. Gruszczyńskiego. Na polecenie przewodniczącego trybunału woźny przywrócił porządek. Obecny na sali posterunkowy sporządził protokół.

Tramwaj krakowski w ostatnim pięcioleciu

W szeregu lat pracy Krakowskiej Miejskiej Kolei elektrycznej pięciolecie 1934—1938 posiada odmienną cechę od lat poprzednich. Jeśli bowiem poprzednie lata nie wykazywały niemal żadnego rozwoju, to wspomniane pięciolecie uważać musimy za zdecydowane ruszenie naprzód. Ostatniego pięciolecia pracy zakładu nie należy oceniać jedynie na podstawie obecnie widocznych rezultatów, stanowi ono bowiem pierwszy dopiero etap realizacji planów rozbudowy zakładu. Plany te zostały ujęte w formę **10-cio-letniego programu inwestycyjnego,** opracowanego po przeprowadzeniu obszernych studiów, przy czym zużytkowano obfity materiał statystyczny, zebrany w ostatnich latach.

Z poważniejszych inwestycyj w zakresie rozbudowy sieci tramwajowej podkreślić należy **budowę nowej linii w ul. Rakowickiej, przebudowę oraz przedłużenie do granicy miasta linni Nr 2, przedłużenie linii Nr 4 do ulicy Piastowskiej, przedłużenie linii Nr 5 do ul. Mogilskiej, budowę linii w ul. Wielickiej, przedłużenie linii Nr 3 do granicy miasta. Dalej jako pierwszą część nowej linii tramwajowej, która ma w przyszłości zastąpić obecną linię Nr 1, po jej usunięciu ze śródmieścia, wymienić należy budowę torów w ul. św. Gertrudy.**

Ponadto wykonano szereg prac celem usprawnienia ruchu, dając mieszkańcom szybsze i dogodniejsze połączenia z poszczególnymi punktami krańcowymi miasta.

Łącznie wybudowano w omawianym pięcioleciu **około 8000 mb torów eksploatacyjnych.**

Frekwencja przejazdów stale wzrasta i kształtuje się obecnie na poziomie o około 25 proc. wyższym od frekwencji w r. 1933.

W związku z tym okazało się koniecznością — przewidziane zresztą w planie — nabycie nowych wozów silnikowych i przyczepnych. Jednocześnie rozpoczęto budowę nowej remizy, której pierwsza część zostanie w najbliższym czasie wykończona.

Działalność schroniska Braci Albertynów

W tych dniach ukazało się sprawozdanie z działalności schroniska ubogich „Brata Alberta“. Ogółem korzystało ze schroniska w r. 1938 — 988 mężczyzn, przy czym w roku sprawozdawczym udzielono 77.210 noclegów. Zarząd schroniska w tymże czasie wydał 207.357 porcyj strawy, 123 par bielizny, 38 par butów i 74 sztuki ubrań i palt. Sprawozdanie to najlepiej świadczy o pożytecznej działalności schroniska.

O wartości odżywczej ryb

Badania, przeprowadzone w instytucie fizjologicznym w Hamburgu nad wartością odżywczą spożywanych najczęściej przez ludzi pokarmów, potwierdziły **niezwykłe walory odżywcze mięsa rybiego**, a to z powodu jego składników wartościowych, które zawiera, łatwego przyswajania tych składników przez organizm ludzki, wartości nasycającej. Organizm ludzki przyswaja sobie składowe części rozmaitych pokarmów; jedne łatwiej, inne zaś trudniej. Dane porównawcze najlepiej świadczą o wielkiej wartości pokarmu rybnego. Przygotowane zestawienie podaje, jaką część dostarczonego pokarmu przyswaja organizm w poszczególnych wypadkach:

Karp: przyswajalność białka 97%, tłuszczu 97,4%, soli min. 79,5%.

Wołowina: przyswajalność białka 95,9%, tłuszczu 94%, soli min. 81%.

Mleko: przyswajalność białka 93,5%, tłuszczu 95%, soli min. 50%.

Widzimy więc, że na ogół mięso ryb łatwiej i w większych ilościach jest wchłaniane przez organizm, niż inne pokarmy. Jednocześnie stwierdzono, że ilość energii cieplnej, dostarczanej organizmowi przez potrawy z ryb, również nie jest mniejsza, w porównaniu z mięsem stworzeń ciepłokrwistych. Są zatem wszystkie dane, aby ryby zajęły jedno z pierwszych miejsc w naszych jadłospisach.

Ruch wydawniczy

STANISŁAW STRUMPH - WOJTKIEWICZ: „Kamienny most“, wybór nowe. „Biblioteka Polska“. Warszawa 1939. Str. 182.

Pośród nowel umieszczonych w tym zbiorze, nie wszystkie zasługiwały na wybranie. Oprócz prac posiadających dużą wartość, znajdują się również prace słabe i nierówne. Niekiedy akcja rwie się, utyka, gdy w innym miejscu dochodzi do wysokiego napięcia. Ogółem otrzymuje się wrażenie nieuporządkowania, nierównowagi. Poza tym zbiorek ten przynosi sporo oryginalnych pomysłów tematowych, połączonych z równie oryginalnym opracowaniem. **J. K.**

MARCEL LÉGAUT: „Modlitwa wierzącego“. Str. 348. Poznań 1938. Wyd. Naczelnego Instytutu Akcji Katolickiej.

To książka, której lektura dostarcza niezwykle głębokich wzruszeń. Ideałem jej jest, by „życie religijne przeniknęło to wszystko, co piękne i wzniosłe jest w człowieku naszych czasów i w nowym społeczeństwie. które wzrasta i dojrzewa“.



Oszczędność w Anglii

Największą instytucją oszczędnościową w Anglii jest P. K. O. Założona w r. 1861 w wyniku debat Parlamentu, stała się wkrótce powiernicą najszerszych warstw społeczeństwa. Angielska PKO rozwija się szybko i na początku XX w. posiada już 135 miln. Ł. wkładów. Patriotyzm i poczucie oszczędności społeczeństwa pozwoliły Państwu po wojnie odbudować finanse i podnieść dobrobyt ludności. Stworzono t. zw. Narodowe Komitety Oszczędnościowe dla Anglii i Szkocji, które postawiły sobie za cel gromadzenie narodowych kapitałów, udostępnienie oszczędzania najszerszym warstwom społeczeństwa oraz stworzenie jednolitych form oszczędności i pełnego bezpieczeństwa dla drobnych kapitałów. Organizacja ruchu oszczędnościowego opiera się w głównej mierze na elemencie społecznym, co znakomicie zwiększa powszechność tego ruchu, nadając mu charakter istotnie narodowy.

Globalna suma oszczędności złożonych w instytucjach oszczędnościowych wynosiła w połowie r. 1938 przeszło **933 miln. Ł.**, z czego ponad dwie trzecie, mianowicie **662 miln. Ł., zgromadzone było w P. K. O..** Z ogólnej liczby rachunków oszczędnościowych w instytucjach oszczędnościowych, przekraczającej w tym czasie 14.5 miln. Ł., P. K. O. posiadało 10.5 miln. Ł., inne kasy oszczędności — 4 miln. Ł. Kapitały oszczędnościowe stanowią potężne źródło finansowe, z którego płyną środki pieniężne na inwestycje i cele gospodarcze. Doniosłość rozwoju narodowego ruchu oszczędnościowego Wielkiej Brytanii uznana została przez najwyższe czynniki, czego wyrazem jest objęcie przez króla Jerzego VI protektoratu nad tym ruchem.

Dekadowy bilans Banku Polskiego

W drugiej dekadzie stycznia zapas złota w Banku Polskim powiększył się o 0,6 miln. zł, do 445,9 miln. zł. Stan pieniędzy zagranicznych i dewiz zmniejszył się o 1,7 miln. zł do 17,2 miln. zł. Suma wykorzystanych kredytów obniżyła się o 55,1 miln. zł do 881,1 miln. zł, przy czym portfel wekslowy zmniejszył się o 37,6 miln. zł do 741,4 miln. zł. Portfel z dyskontowanych biletów skarbowych spadł o 16,2 miln. zł do 46,6 miln. zł. Stan pożyczek zabezpieczonych zastawami obniżył się o 1,3 miln. zł do 93,1 miln. zł. Zapas polskich monet srebrnych i bilonu wzrósł o 16,2 miln. zł do 59,7 miln. zł.

Obieg biletów bankowych w wyniku wyżej omówionych zmian spadł o 42.0 miln. zł do 1,283.3 miln. zł.

Pokrycie złotem wynosi 30,78 proc.

WYNIKI RAIDU DO MONTE CARLO.

Ostateczne wyniki dorocznego raidu automobilowego do Monte Carlo są następujące: **W klasyfikacji ogólnej** 1) Trevoux-Lesurque (Francja) na Hotchkis, 2) Paul-Contet (Francja) na Delahaye, 3) Mutcaets na Fordzie. Wozy o pojemności do 1500 ccm — 1) Goroni-Scarr (Francja) na Fiat 1101.

Z Polaków, najlepsze miejsce w klasyfikacji ogólnej zajęła osada Beollen-Pronaszko — (17), Łubiński i Mazurek (13), Marek i Pajewski (31) oraz Borowik i Wierzba (69). W klasie wozów do 1.500 ccm najlepsi z Polaków — Marek i Pajewski (5), oraz Borowik i Wierzba (19).

—ooo—

Trening czołowych narciarzy polskich z ośrodka zakopiańskiego na skutek niepomyślnych warunków treningu (z powodu braku śniegu) zostanie przeniesiony w najbliższych dniach do Doliny Pięciu Stawów, gdzie warunki śniegowe są znacznie lepsze.

Zestawienie składu naszej reprezentacji na zawody F. I. S. nasuwać będzie pewne trudności, gdyż dotychczas narciarze nasi nie mogli odbyć zapowiedzianej generalnej próby przed mistrzostwami, co umożliwiłoby orientację w klasie i formie poszczególnych zawodników.

ARMIN O. HUBER 59

UJARZMIONE ŻYWIOŁY

Powieść współczesna z Dzikiego Zachodu.

Adaptacja autoryzowana Eugeniusza Bałuckiego.

Przeglądając wieczorami plany, wprowadził w nie zasadnicze poprawki i uzupełnienia, zwłaszcza w żelbetonowej konstrukcji mostu, na którym miała stanąć elektrownia. Zastosował swój wynalazek, opatentowany w swoim czasie w Polsce i później w Ameryce, lecz miał go wypróbować w praktyce po raz pierwszy i choć w teorii wszystko się zgadzało znakomicie, jednak czuł lekką tremę.

Przy rozumnej przemyślanej organizacji i pod umiejętnym kierownictwem, stu kilkudziesięciu robotników może bardzo dużo zrobić, a przy tym nie będą pracowali nadmiernie. Tak było, naprzykład, w danym wypadku. Jedynym człowiekiem, który wykonywał pracę wprost nadludzką, był właśnie Choterski, gdyż kierownictwo i nadzór nad całokształtem prac wymagałoby w normalnych warunkach trzech, a nawet czterech inżynierów.

Jack Bogey przyjechał, jak zapowiadał, to jest na szósty dzień po nadesłaniu depeszy. Przywiózł żądane materiały i narzędzia oraz ponad sześćdziesięciu robotników, przeważnie Polaków, Szwedów i Norwegów, których wyszukał w Vancouverze wśród bezrobotnych.

W tej partii znalazło się paru ludzi bardzo potrzebnych Choterskiemu: jeden pracował kiedyś przy budowie mostów jako starszy majster, drugi był kreślarzem, co szczególnie cieszyło inżyniera, gdyż deska kreślarska i stolik mierniczy pochłaniały mu za dużo czasu.

Właściciel Nass River Waterpower Company był ogromnie zadowolony z działalności kierownika robót.

— Brawo, panie... panie Choterski! — zawołał, przypominając sobie łaskawie nazwisko Polaka. Zbiegł na przystań, ledwo statek do niej dobił, potrząsnął inżyniera za rękę i zapytał: — Jak pan to zrobił?

— Jeszcze prawie nic nie zrobiłem, to dopiero początek — uśmiechnął się Choterski, wzruszając ramionami. — A co porabiają nasi przyjaciele z Bella Bella Company?

Bogey, zdawało się, nie był zaskoczony tym pytaniem.

— Wiedziałem, że wcześniej czy później pan się dowie całej historii — odparł. — Sądzę jednak, że to nie zniechęci pana, mister Choterski.

— Tak, ale to jest inna sprawa... W tych warunkach mógłbym żądać więcej szczerości i uczciwości — odpowiedział uszczypliwie.

Traktował Jacka Bogey'a nie jak przełożonego, lecz jak zwykłego znajomego. Służalczość była mu zawsze obca, poza tym uważał, że on tu jest panem i chciał, by Amerykanin zrozumiał to wyraźnie.

— Przywiozłem radiostację, której pan żądał — ciągnął Jack Bogey. — Jeśli w przyszłości pan będzie potrzebował jakiejkolwiek pomocy, to pan się połączy ze mną bezpośrednio. Dam panu kod znaków umówionych. Po co wszyscy mają wiedzieć, o czym będziemy rozmawiali. Rozumie pan, panie... panie Choterski?

— Dobrze... Zresztą już teraz zaczynam poznawać zakulisową stronę tej sprawy, choć wolałbym o tym nie wiedzieć.

— Pan jest bardzo mądry człowiek, panie Choterski! — oświadczył z uznaniem **Jack Bogey.** — Niech się każdy troszczy o swoje sprawy, a pańską sprawą jest właśnie budowa zapory wodnej... O!... Pan buduje elektrownię zupełnie inaczej, niż to jest w planie!

— Panie Bogey! — uśmiechnął się Choterski. Przed chwilą pan powiedział, że ta dziedzina jest moją sprawą.

— Hm!... Niech mi pan pokaże swoje projekty!

Choterski rozłożył przed nim kilka wykresów. Zdawało się, przemysłowiec doskonale się orientował w budowach tego rodzaju — świadczył o tym sposób przeglądania planów.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przedpłata miesięczna w Krakowie bez odniesienia 4.50 zł, z odniesieniem 5 zł.
Na całym obszarze Państwa Polskiego z przesyłką pocztową 5 zł, za granicą 8 zł.

Konto P. K. O. Nr 415.730

Redakcja nie zamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nie opłaconych nie przyjmuje. Redakcja przyjmuje strony od godziny 14 do 15-tej.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenie zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr
Nadesłane strona 9-ta	50 gr
Komunikaty za wiersz milimetrowy	60 gr
Komunikaty na 1 „ „ „	70 gr
Drobne za wyraz	10 gr
Układ tabelaryczny o 50% drożej. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.	
Artykuły tekstowe — za wiersz	10 złotych

Wydawca: za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor: Mieczysław Babiński.
Drukarnia Polska, Fr. Zemanka w Krakowie.